

# **WIADOMOŚCI DIECEZJALNE**

**LUBELSKIE**

---

**Rok 1930**

---



Wzmianki o Gp. Jętownickim

Сымоноі бпіе	str. 23
ігереніа	" "
віцесе вігіл.	" "
постарка	" 24
адраца	" 27
выстада	" 29
Сымоноі бпіе	" 86, 87
Ігереніа	" 88
Сыга Ів. Віне	" 91
Сымоноі бпіе	" 133
віздыца	" 163
Сымоноі бпіе	" 172
" " "	" 239
Канфрэ Іах	" 242
павыжэнне Іах	" 249
Сымоноі бпіе	" 272
васніа прат. б. в.:	" 273
Отарці в. Анад!	" 274
адраца	" 275
віздыка Канан!	" 297
выјонд	" 306
павыжэд	" 330

# Wiadomości Diecezjalne

## LUBELSKIE

### Akta Stolicy Apostolskiej.

#### Encyklika „Mens Nostra“ o coraz usilniejszym korzystaniu z ćwiczeń duchownych.

Do Wielebnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów, pokój i jedność zachowujących ze Stolicą Apostolską.

PIUS PAPIEŻ XI.

*Wielebni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!*

Każdy z Was, Wielebni Bracia, zna zapewne dobrze zamiar Nasz (Mens Nostra) i intencję, przyświecającą Nam przy ogłoszeniu na początku roku całemu światu katolickiemu Jubileuszu nadzwyczajnego, celem uroczystego obchodu rocznicy dnia, w którym, otrzymawszy przed pięćdziesięciu laty święcenia kapłańskie, poraz pierwszy sprawowaliśmy Świętą Ofiarę. Jakośmy bowiem w Konstytucji Apostolskiej „Auspicantibus Nobis“ oświadczyli uroczyście<sup>1)</sup>, spowodował Nas do tego nie tylko ten wzgląd, żeby Synowie Nasi, przepotęźna rodzina chrześcijańska, którą najłaskawsze Serce Boże sercu Naszemu powierzyło, do uczestniczenia w radości Ojca wspólnego zaproszeni, jednocześnie razem z Nami Najwyższemu Dawcy dobra wszelkiego składali i spłacali dzięki, ale spowodował Nas do tego i ten powód, że przedewszystkiem uśmiechała się Nam słodka nadzieja, iż po otwarciu z hojnością ojcowską skarbnic darów niebiańskich, których rozdawnictwo Nam oddano, lud chrześcijański ze szczęsnej korzysta sposobności, aby umocnić wiarę, podnieść pobożność i doskonałość, dostroić pomyślnie obyczaje prywatne i publiczne do zasad Ewangelji. Stąd możnaby jako najradośniejszego wyniku pokoju i przebaczenia, uzyskanego od Boga, oczekiwać pokoju poszczególnych jednostek i społeczeństw.

<sup>1)</sup> Acta Apost. Sedis, vol. XXI (1929) pag. 6.

I nie zawiodła Nas ta nadzieja. Przekonaliśmy się bowiem, że zapał religijny, z jakim lud chrześcijański przyjął obwieszczenie Jubileuszu, nie ostygł z biegiem czasu, raczej wzrastał z dnia na dzień, coraz więcej z pomocą Boga, wzbudzającego te zdarzenia tak, że pamięć roku tego świętego przekażą na zawsze potomności. Mieliśmy zaś niemało powodów radości, napawając niejednokrotnie oczy Nasze wspaniałym wzrostem wiary i pobożności i radując się widokiem olbrzymiej rzeszy szczerze umiłowanych synów, których z upragnieniem mogliśmy przyjąć w Pałacu Naszym i serdecznie, że się tak wyrazimy, przytulić do serca Naszego. A kiedy gorętsze wyrażamy uczucia Ojcu wszelkiego miłosierdzia, który zezwolił, że tyle i tak znamienitych owoców w ciągu tego roku jubileuszowego się zawiązało, dojrzało, i w winnicy Jego nagromadziło, skłania Nas i pobudza troska pasterska do wyteżenia sił, aby z tak pomyślnych początków większe powstały i pozostały na przyszłość korzyści dla szczęścia i zbawienia tak jednostek, jak i całego społeczeństwa.

Kiedyśmy zaś rozważali, w jaki sposób upragnione te skutki osiągnąć, przyszedł Nam na myśl Poprzednik Nasz, ś. p. Leon XIII, który ogłaszając przy innej sposobności Miłościwe Lato, słowa głębokiego bardzo znaczenia, powtórzonemi przez Nas we wspomnianej Konstytucji „Auspicantibus Nobis“<sup>2)</sup> wzywał wiernych wszystkich, „aby choć na chwilę się skupili i myśli swe, pogrążone w rzeczach doczesnych, ku wznioślejszym skierowali celom“<sup>3)</sup>. Również przypomniał się Nam ś. p. Poprzednik Nasz Pius X, który słowem i przykładem nieustannie przyczyniając się do świętości kapłanów, w pięćdziesiątą rocznicę swego kapłaństwa wydał „Exhortationem“<sup>4)</sup> do duchowieństwa katolickiego, pełną pobożności i przepelnioną drogocennymi wielce i wybranymi wskazówkami, z pomocą których gmach życia duchownego do niezwyklej można doprowadzić wyżyny.

Wstępując więc w ślady tych Papieży, postanowiliśmy i My przyczynić się do czegoś: przywiązujemy znaczenie do pewnej sprawy znakomitej, z której, wedle Naszego przeświadczenia wiele bardzo dla ludu chrześcijańskiego spłynie korzyści. Mamy na myśli zwyczaj ćwiczeń duchownych i pragniemy usilnie, by się z każdym dniem coraz więcej szerzyły i zakorzeniały nie tylko wśród duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ale i wśród zastępów ludzi świeckich. Zwyczaj ten chcemy umiłowanym synom Naszym zostawić jako pamiątkę tego Miłościwego Lata. Z większą zaś czynimy to ochotą przy końcu tego pięćdziesiątego roku, odkąd sprawować poczęliśmy św. Ofiarę. Niema bowiem nic dla Nas miłszego, niż przypominanie Sobie łask niebiańskich i niewysłowionych pociech, których w ciągu ćwiczeń duchownych doznaliśmy; regularnego ich powtarzania, któremi

<sup>2)</sup> Acta Apost. Sedis, vol. XXI (1929) pag. 6.

<sup>3)</sup> Litt. Encycl. „Quod auctoritate“, 22 dec. 1885; Acta Leonis XIII vol. 11, 175 s.

<sup>4)</sup> Exhortatio ad clerum cath. „Haeret animo“, 4 aug. 1908 (Acta Sancte Sedis vol. XLI, pp. 555-577).

oznaczyliśmy jakby tyluż stopniami życie Nasze kapłańskie, światła i zachęty, które czerpaliśmy z nich dla poznania i wypełniania woli Bożej; pracy podczas całego Naszego kapłaństwa podjętej, aby udoskonalic bliźnich w sprawach niebiańskich, z taką niezmierną dla dusz korzyścią i postęmem zadziwiającym, że w ćwiczeniach duchownych upatrujemy słusznie szczególniejszą pomoc do zbawienia wiecznego.

Krótki choćby Wielebni Bracia, rzut oka na czasy obecne wykazuje pod niejednym względem doniosłość, pożytek i dogodność świętych rekolekcyj. Najcięższą chorobą naszego wieku, obfitem źródłem zła, nad którym człowiek rozumny ubolewa, jest owa niestałość i bezmyślność, która wiedzie ludzi na prawdziwe bezdroża. Stąd nieustanny i gwałtowny popęd do życia zewnętrznego, nie ugaszone pragnienie bogactw i rozrywek, które powoli osłabia i gasi pożądanie dóbr wyższych i przepelnia do tego stopnia sprawami zewnętrznymi i przelotnymi, że przeszkadza myśleć o prawdach wiecznych, o prawach Bożych i o samym Bogu, jedynym początku i końcu wszelkiego stworzenia, a jednak w nieskończonej Swej dobroci i miłosierdziu Bóg nie przestaje i w naszych czasach hojnością łask Swoich pociągać ludzi, chociaż zepsucie obyczajów tak żarzy się wszędzie. Dla uleczenia zaś niemocy, na którą tak ciężko cierpi plemię ludzkie, jakąż odpowiedniejszą możemy podać pomoc i jakież skuteczniejsze lekarstwo nad zachęcenie do skupienia się w ćwiczeniach duchownych? A choćby nawet ćwiczenia duchowne nie były niczem innym jak kilkunniowem odosobnieniem się, podczas którego człowiek oddala się od towarzystwa ludzkiego i ogromu trosk, nie na to, by czas w próżnej spędzić bezmyślności, lecz, by zastanowić się nad zagadnieniami, które nie przestały wzruszać głęboko ludzkości, zagadnień o początku jej i celu: „skąd przysła i dokąd idzie“, nikt nie zaprzeczy, że z świętych ćwiczeń nie małe można wynieść korzyści.

Ale pobożne to odosobnienie większe jeszcze przynosi korzyści przez to, że zmusza umysł nasz do wysiłku, byśmy uważniej badali swoje myśli, słowa i czyny i pilniej wnikali w swoje wnętrza, wspomaga w sposób przedziwny nasze władze duchowe tak, że na tem wybitnem polu ćwiczeń duchownych umysł przyzwyczajają się do zgłębienia zagadnień i do słusznego ich oceniania, wola się wzmacnia, namiętności opanowuje rozwaga, działalność życia ludzkiego roztropnie obmyślona dostraja się skutecznie do ściśle określonego ideału, dusza osiąga w końcu wrodzoną sobie szlachetność i wzniosłość, jak to święty Papież Grzegorz w swem Liber Pastoralis trafnie wyjaśnia porównaniem: „Umysł ludzki podobnie, jak woda, otoczona wałem, ku górze się wznosi, wracając skąd przyszedł; ale wypuszczona, ginie, bo niepotrzebnie rozlewa się po nizinach“<sup>5)</sup>. Co więcej, ćwicząc się w rozważaniach duchownych, nie tylko „umysł, radujący się w Panu swym, czuje się jakby podniesiony ciszą i zażywa wlotów

<sup>5)</sup> S. Greg. M., Pastor. L. 3. (Migne, P. L. tom. 77. col. 73).

niewysłowionych“, jak zauważył mądrze biskup lugduński, św. Eucherjusz<sup>6)</sup>, ale Bożą hojnością ideowego „niebiańskiego pokarmu“ jest wezwany, o którym mówi Laktancjusz: „niema dla duszy słodsze go pokarmu, nad poznanie prawdy“<sup>7)</sup>.

Wedle wyrażenia jednego z dawnych pisarzy, za którego przez czas dłuższy uważano św. Bazylego, przejmuje prawdę „szkoła nauki niebiańskiej i ćwiczenie w wiedzy Bożej“<sup>8)</sup>, gdzie „Bóg jest całkowitym przedmiotem nauki, drogą, którą się postępuje, jedynym sposobem, przez który dochodzi się do poznania najwyższej prawdy“<sup>9)</sup>. Stąd jasno wynika, że ćwiczenia duchowne przyczyniają się walnie nietylko do udoskonalenia przyrodzonych zdolności człowieka, ale przede wszystkim do ukształtowania człowieka nadprzyrodzonego czyli chrześcijanina. W obecnych zaiste czasach, w których duch Chrystusowy i prawda nadprzyrodzona, która jedynie św. religję naszą stanowi, na tyle wokoło napotyka przeszkód i zapór, kiedy wszędzie panuje naturalizm, który stałość wiary osłabia i gasi płomień miłości chrześcijańskiej, jest rzeczą niezmierniej doniosłości, żeby się człowiek wyzwolił z pod omamienia „próżności“, która zaciemnia dobre rzeczy<sup>10)</sup>, i ukrył się w owym błogosławionem ustroniu. Tam, przez niebiańskiego pouczony Mistrza, słusznych nabędzie pojęć o życiu ludzkim i jego wartości, że jego celem jest służenie jedynie Bogu. Przejmie się wstrętem do grzechu, przeniknie św. bojaźnią Bożą. Zobaczy jasno, jakby usunięto zasłonę, znikomość rzeczy ziemskich. Wzruszony ostrzeżeniami i przykładami Tego, który jest „drogą i prawdą i żywotem“<sup>11)</sup>, wyzuje dawnego człowieka<sup>12)</sup>, wyrzeczce się samego siebie i przez pokorę, posłuszeństwo i umartwienie dobrowolne, oblecze się w Chrystusa i będzie usiłował stać się „mężem doskonałym“ i dojść do „miary wieku zupełności Chrystusowej“<sup>13)</sup>, o której mówi Apostoł. Nawet całą duszą starać się będzie, by mógł z tymże Apostołem powtórzyć: „A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“<sup>14)</sup>. Temi stopniami wznosi się dusza aż do zupełnej doskonałości i jednoczy się słodko z Bogiem, z pomocą łaski Bożej, uzyskanej obficie gorętszemi w owych dniach modłami i większem w św. tajemnicach uczestniczeniem.

Oto nadzwyczajne, Czcigodni Bracia, i najprzedniejsze skutki, które przewyższają wielce naturę i w których uzytkaniu jedynie mieści się ukojenie, szczęście i pokój, których serce ludzkie chciwie pożąda i którego społeczeństwo współczesne, porwane gorączką przyjemności, poszukuje napróżno w gwałtow-

6) S. Euch., De laud. eremi. 37 (Migne, P. L., tom. 50, col. 709.

7) Lactant. „De falsa relig. L I, c. I (Migne, P. L., tom. 6, col. 118).

8) S. Basil. M. de laude solitariae vitae, initio (Opera omnia, Venetiis 1751, t. 2. p. 379).

9) Ibid.

10) Sap. IV. 12.

11) Jo. XIV, 6.

12) Rom. XIII, 14.

13) Ephes. IV, 13.

14) Gal. 11, 20.

nej pogoni za dobrami niepewnymi i znikomymi i w wirze i w zamęcie życia. Przeciwnie wiemy o tem doskonale, że ćwiczenia duchowne posiadają przedziwną moc uspakajania i uświęcania ludzi; potwierdza to zresztą długie doświadczenie dawnych wieków i może jaśniej jeszcze doświadczenie naszych czasów, gdyż nieprzeliczone niemal są zastępy tych, którzy wyszli z nich wko-rzeniemi i wbudowani<sup>15)</sup> w Chrystusa, przepojeni światłem, przepełnieni radością, przejęci owym pokojem, który „przewyższa zmysł wszelki“<sup>16)</sup>.

Ale z tej pełni życia chrześcijańskiego, którą niezawodnie przynoszą ćwiczenia duchowne, wypływa poza wewnętrznym pokojem duszy inny jeszcze doniosły bardzo skutek jakby naturalny, który nadzwyczajną i niemałą stanowi korzyść sprawy społecznej, mianowicie: gorliwość ku zbawieniu dusz, którą się zwykle duchem apostołskim nazywa. Prawdziwy bowiem objaw miłości na tem polega, że dusza sprawiedliwego, w której Bóg przebywa przez łaskę, rozpala się w sposób przedziwny by i innych pociągnąć do uczestniczenia w poznawaniu i umiłowaniu owego Dobra nieskończonego, które sama osiągnęła i posiada. Już zaś w tem stuleciu naszym, w którym społeczeństwu tak zbywa na pomocy duchowej, a odległe rozłogi misyjne, które „białe już są ku żniwu<sup>17)</sup>), również domagają się coraz głośniejszej pomocy apostołskiej, a i nasze krainy oczekują działalności najwydatniejszej kapłanów obojga kleru, którzyby godnymi byli szafarzami tajemnic Bożych, i gęstych zastępów ludzi świeckich, którzyby ścisłym złączeni węzłem z apostołstwem hierarchicznym, wspomogli kler gorliwym wysiłkiem, poświęcając się rozlicznym dziełom i pracom Akcji Katolickiej, uważamy i sławimy, historjami-strzynią pouczeni, domy rekolekcyjne jako wzbudzone przez Boga Wieczerniki, gdzie człowiek wielkoduszny, pomocą łaski Bożej wsparty, w świetle prawd wiecznych i za przykładem Chrystusa, nietylko wartość dusz poznaje jasno i pragnieniem zapala się wspomaganie ich w każdym życia położeniu i po dokładnem zbadaniu się dochodzi do zrozumienia obowiązku oddania się na służbę Bogu, ale także uczy się zapалу, wysiłku i wielkich czynów apostołstwa chrześcijańskiego. Zresztą metodą tą posługiwał się często Pan Nasz w urabianiu głosicieli Ewangelji. Zbawiciel bowiem Boski sam, jakby nie dość długo przebywał w ustroniu domu Nazaretańskiego, postanowił całe czterdzieści dni przepędzić na głuchej zupełnie pustyni, zanim w całym blasku objawił się ludziom i słowem pouczał ich o rzeczach niebiańskich. Nadto zwykł wzywać apostołów pośród prac ewangelicznych również do umiłowanego milczenia rekolekcyjnego: „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko“<sup>18)</sup>. A kiedy z ziemi, tej pełnej troski, wstąpił do nieba, pragnął tychże apostołów i uczniów swoich urobić i udoskonalić

<sup>15)</sup> Coloss. 11, 7.

<sup>16)</sup> Philipp. IV, 7.

<sup>17)</sup> Jo. IV, 35.

<sup>18)</sup> Marc. VI, 31.



w Wieczerniku jerozolimskim, gdzie przez dziesięć dni „trwając jednomyślnie na modlitwie“<sup>19)</sup>, stali się godnymi Ducha św. Pamiętne to, naprawdę, odosobnienie, które po raz pierwszy zarysowało obraz ćwiczeń duchownych, odosobnienie, z którego Kościół wyszedł pełen mocy i siły, i w którym w obecności Boga Rodzicy Dziewicy Marji i pod Jej przepotęzną opieką razem z apostołami i ci są ustanowieni, których słusznie nazywać można poprzednikami Akcji Katolickiej. Od tego dnia stały się ćwiczenia duchowne, jeśli nie w znaczeniu i sposobie dzisiejszym, jednak w rzeczy samej „zwykliemi pośród pierwszych chrześcijan“<sup>20)</sup>, jak św. Franciszek Salezy uczył i wyraźnie wykazują wzmianki w *Dziejach Ojców Kościoła*. Św. Hieronim bowiem zachęca szlachetną niewiastę Celanję: „Niech ci miejsce wybiorą odpowiednie i od rozgwaru rodziny oddalone, do którego, jak do portu, się usuń. Przykładaj się tam tak gorliwie do czytania pobożnego, tak często zabieraj się do modlitwy, tak usilnie myśl o rzeczach przyszłych, żeby zajęcia reszty czasu tem nagrodzić zajęciem. A radzę ci tak nie dlatego, by cię od twoich odciągnąć: przeciwnie, czynię to, byś tam nauczyła się i rozważała, jaką dla swoich być powinnaś“<sup>21)</sup>. A rówieśnik św. Hieronima, św. Piotr Chrysologus, Rawenneński Biskup, skupiał wiernych znanem bardzo wezwaniem: „Poświęciliśmy dla ciała rok, poświęćmy dla duszy dni... Żyjmy nieco dla Boga, którzy zupełnie dla świata żyliśmy... Niech w uszach naszych brzmi głos Boży: Niech głos zwykły nie zakłuca naszych uszu... Tak uzbrojeni, bracia, pouczeni tak, wypowiemy walkę grzechom... pewni zwycięstwa“<sup>22)</sup>.

W czasach późniejszych ludzie odczuwali nieustannie pragnienie cichej samotności, w której dusza, zdała od świata, przykładaby się do spraw niebiańskich. Znaną to zresztą rzeczą, że im więcej burzliwe przeżywa społeczeństwo czasy, tem więcej Duch św. zniewala dusze spragnione sprawiedliwości i prawdy do samotności, „aby wolne od namiętności cielesnej, częściej mogły oddawać się mądrości Bożej w świątyni ducha, gdzie w ciszy oderwanej od trosk ziemskich, radują się w świętych rozmyślaniach i rozkoszach wiecznych“<sup>23)</sup>.

Kiedy Bóg w Opatrzności Swojej w kościele wielu wzbudził mężów sownie obsypanych darami niebiańskimi i nauką życia nadprzyrodzonego, wybitnych, którzy ustalili mądre zasady i metody ascetyczne na podstawie objawienia Bożego, przeżyć własnych lub doświadczeń wieków ubiegłych, ukazały się zarządzenia Opatrzności Bożej, wysiłkiem znakomitego sługi Bożego, Ignacego Lojoli, ćwiczenia duchowne, słusznie „skarbem“ nazywane — jako określił je czcigodny ów mąż ze słynnego zakonu benedyktyńskiego, Ludwik Blossus, a wyrażenie jego przytacza

<sup>19)</sup> Act. Ap. I, 14.

<sup>20)</sup> S. Franc. Sal., *Traité de l'amour de Dieu* L. C. 8.

<sup>21)</sup> S. Hieron., Ep. 148 ad Celant., 24 (Migne, P. L., t. 22, col. 1216).

<sup>22)</sup> S. Petrus. Chrysolog., serm. 12 (Migne P. L. t. 52, col. 186).

<sup>23)</sup> Leo Magn. Sermon. 19 (Migne P. L., t. 54, col. 186).

św. Alfons Maria Liguri w liście przepięknym „O ćwiczeniach, które odprawiać należy w samotności“ — „skarb, który Bóg w obecnych rozwarł czasach dla Kościoła Swego i za który słuszniej jaknajgorętsze składać mu trzeba dzięki<sup>24)</sup>).

Ćwiczenia te duchowne, których sława dość szybko rozeszła się w Kościele, zapaliły do radośniejszego przyswajania sobie świętości pomiędzy wielu innymi św. Karola Boromeusza, który, jak wspomnieliśmy już przy innej sposobności „zwyyczaj ćwiczeń wśród duchowieństwa i ludu uchwalił“<sup>25)</sup> oraz zabiegliwą gorliwością swoją i powagą jaknajodpowiedniejszemi wzbogacił przepisami i wskazówkami, a poszedł nawet tak daleko, że założył dom w którymby mogli ludzie się w ignacjańskich przedewszystkiem rozmyślaniach wyszkolić. Dom ten nazwał Asceterium. O ile wiemy, należy go powitać jako pierwszy pomiędzy wszystkimi innymi, które później w szczęśliwym zakwitły naśladownictwie.

Kiedy bowiem coraz więcej rosło w Kościele znaczenie ćwiczeń, powstało w przedziwny sposób coraz więcej domów. Można by je naprawdę nazwać przytułkami wielce przydatnymi wśród pustyni tego życia, w których, osobno, krzepią się i zasilają strawą duchowną wierni płci obojga. Rzeczywiście po straszliwym huraganie wojny, która wstrząsnęła tak głęboko ludzkością, po tylu ranach, które nadwątlily pomyślność duchową i świecką tylu narodów, któż zdoła wyliczyć niezmierną rzeszę tych, którzy widząc kurczące się i niknące próżne nadzieje dotychczasowe, zrozumieli jasno konieczność cenienia wyżej dóbr niebiańskich aniżeli ziemskich, i za przemożną Ducha św. pomocą do świętego schronili się odosobnienia, aby prawdziwy znaleźć pokój duszy? Świadczą o tem najwymowniej ci wszyscy, którzy, czy to porwani pięknnością doskonalszego i świętszego życia, czy jaknajgroźniejszemi czasu falami miotani, czy życia troskami znękani, czy uciemiężeni intrygami i podstępami, czy też sprośną wielce racjonalizmu zarazą nadwątleni albo ponętami zmysłów zbrukani, chroniąc się do owych świętych przybytków, zakosztowali tam pokoju samotności z tem większą słodyczą im większe przeżywali trudy, a rozmyślając o rzeczach niebiańskich, wedle praw nadprzyrodzonych, ukształtowali życie. Radując się zatem wielce i głęboko odczuwając wdzięczność z powodu odrodzenia się rzetelnej pobożności i upatrując w jej rozszerzeniu najwালniejsze oparcie i pomoc przeciw zarażającym złym mocom, przyłożymy się równocześnie, o ile od nas zależy, do spełnienia najmilszego zamiaru Dobroci Bożej, aby tajemnicze to wezwanie tchnieniem Ducha św. rozbudzone w umysłach ludzkich, nie pozbawić upragnionych wielce a obfitych darów niebiańskich.

Czynimy to tem chętniej, że, jak widzimy poprzednicy utowrowali Nam drogę. Dawno już bowiem Stolica ta Apostolska,

<sup>24)</sup> S. Alfonsi M. de Liguri, Lettera sull'utilita degli Essercizi in solitudine, Opere ascet. (Marietti, 1847) vol. 3, pag. 616

<sup>25)</sup> Const. Apost., Summorum Pontif., 25 incl, 1922; Acta Ap. Sedis. vol. XIV (1922), pag. 421.

która ćwiczenia duchowne często polecała słowy, przykładem swoim i powagą poucza wiernych zamieniając niejednokrotnie na kilka dni dostojny Pałac Watykański na Wieczernik rozmyślań i modlitw. Zwyczaj ten z niemałą serca radością i pociechą i Myśmy podjęli. Aby taką radość i pociechę Sobie i otoczeniu Swojemu za zgodnem wszystkich życzeniem zgotować, zarządziliśmy już teraz wszystko, aby corocznie w tym Pałacu Naszym odprawiały się ćwiczenia duchowne.

Jasną jest rzeczą jak i Wy, Wielebni Bracia, ceniliście ćwiczenia duchowne: odbywaliście je bowiem przed odebraniem święceń; uczestniczyliście w nich zanim ozdobiła Was pełnia kapłaństwa; potem przywołując kapłanów i dając im przykład, uciekaliście się nieraz do owych ćwiczeń, aby rozważając o rzeczach niebieskich, dusze swoje zasilić. Piękne to poczynanie zasługuje na słuszną i publiczną pochwałę. Nie mniej wyróżnić należy wedle zdania Naszego owych Biskupów Kościoła Wschodniego czy Zachodniego, którzy wraz z Metropolitą albo Patrjarchą własnym gromadzili się nieraz na pobożne odosobnienie dostrojone do ich godności i zajęć. Przykład to zaiste świetny bardzo, który — mamy nadzieję — o ile pozwolą okoliczności szerzyć się będzie w zabiegliwem współzawodnictwie. A może nie będzie rzeczą zbyt trudną urządzenie takich ćwiczeń z okazji owych zjazdów, które Pasterze jakiejś prowincji kościelnej odbywają z urzędu, by bądź to ogólnemu dusz zbawieniu zaradzić, bądź też zastanowić się nad nieodzownymi postulatami czasu, My sami mieliśmy zamiar odbyć ćwiczenia wraz z wszystkimi Biskupami lombardzkimi w owym krótkim czasie, w którym władaliśmy kościołem medjolańskim, i bylibyśmy je niechybnie przeprowadzili w owym pierwszym roku rządów, gdyby zamiary Opatrzności Bożej nie były inaczej w sprawie skromnej Naszej Osoby postanowiły.

Mamy więc głębokie przeświadczenie, że kapłani i zakonnicy, którzy uprzedzając w tej sprawie prawo kościelne, odprawiali ćwiczenia z godnym pochwałą zapałem, z tą większą jeszcze gorliwością posługiwać się będą na przyszłość tym środkiem uświęcenia, im surowiej powaga św. Kanonów ich do tego nakłania.

Wzywamy zatem usilnie kapłanów świeckich, aby przynajmniej w owym skromnym zakresie, jaki im Kodeks Prawa Kanonicznego przepisuje, wiernie odprawiali ćwiczenia<sup>26)</sup>. Niech zabierają się do nich i odbywają je z gorącym pragnieniem udoskonalenia się, aby zdobyli sobie ów zasób ducha nadprzyrodzonego, który nieodzowny jest do zgotowania duchowej korzyści powierzonej sobie trzódki i pozyskania bogatego łupu dusz dla Chrystusa. Tą bowiem drogą postępowali kapłani wszyscy, którzy, rozpaleni pragnieniem zbawienia dusz, odznaczyli się prowadzeniem bliźnich na ścieżkę uświęcenia i wychowaniem kleru, jak — by świeży przytoczyć przykład — dostrzedz można w Józefie Cafasso, któremu przyznaliśmy cześć niebian błogosławionych. Wielce bowiem świątobliwy mąż ten uważał zawsze

<sup>26)</sup> Cod. Jur. Can., can. 126.

za najprzedniejsze zadanie przewodniczenie nieustanne ćwiczeniom duchownym, przez które w sobie i inych sługach Bożych wydatniej rozżarzał ducha świętości i plany Boże rozpoznawał, jako, kiedy pewnego razu ukończył rekolekcje, pewnemu kapłanowi młodemu, którego był spowiednikiem, ukazał otwarcie tę drogę, która go doprowadziła na sam szczyt świętości: mamy na myśli błogosławionego Jana Bosko, którego nie można dość wysławić.

Ci zaś, którzy w obrębie jakiegokolwiek reguły zakonnej życie wiodą umartwione, odniosą, ponieważ prawo corocznie nakazuje im ćwiczenia duchowne<sup>27)</sup>, niewątpliwie z świętych tych odosobnień darów obfitości. Mogą bowiem wedle potrzeby, obficie czerpać z głębin doskonałości i zdobywać sobie zasiłki wszelkie do swobodnego posuwania się na drodze rad ewangelicznych. Ćwiczenia bowiem doroczne są „drzewem żywota“<sup>28)</sup>, z którego i jednostki i zgromadzenia żyć będą ową chwałą świątobliwości, którą zakon każdy odznaczać się powinien.

A niech kapłani obojga kleru nie sądzą, że czas spędzony na ćwiczeniach duchownych, wyjdzie na szkodę posługi apostołskiej. Niech posłuchają św. Bernarda, który Papieżowi, błogosławionemu Eugenjuszowi III, którego ongi był nauczycielem, nie wahał się napisać: „Jeśli cały należeć chcesz do wszystkich, na wzór Tego, który wszystkim stał się dla wszystkich, pochwalam dobroć, jeśli jest zupełna. Ale jakżesz będzie zupełna bez ciebie? I tyś człowiekiem: aby więc zupełną i całą była dobroć, niechże łono, które przyjmuje wszystkich, przyjmie i ciebie: inaczej cóż będziesz miał za korzyść, pozyskasz wszystkich a stracisz siebie? Dlatego ponieważ wszyscy cię posiadają, bądź i ty jednym z tych, którzy cię posiadają, pamiętaj oddać się sobie, nie mówię, zawsze, nie mówię często, lecz przynajmniej od czasu do czasu“<sup>29)</sup>.

Nie mniej troskliwie, Wielebni Bracia, pragniemy, by ćwiczeniami duchownymi urobiły się stosownie liczne zastępy członków Akcji katolickiej, którą wszelkimi siłami nie przestajemy i nie przestaniemy nigdy popierać i polecać, ponieważ uważać należy za wielce korzystne (jeśli nie konieczne) uczestnictwo ludzi świeckich w apostołstwie hierarchicznym. Brak Nam naprawdę słów, by wyrazić radość, jaka Nas ogarnęła na wieść, że prawie wszędzie tworzą się serje rekolekcyj, w których ćwiczą się pokojowi a wytrwali rycerze Chrystusowi, zwłaszcza, gromady nowicjuszów. A uczestnicząc w nich często i gotując się żarliwie do świętej walki Bożej, znajdują w nich nietylko pomoc do urobienia w sobie gorliwego życia chrześcijańskiego, ale słyszą w sercu nieraz tajemniczy głos Boży, powołujący ich do posług świętych i do pracy nad dusz zbawieniem, nakłaniający ich w ten sposób do apostołstwa zupełnego. Wspaniała to świt darów nie-

<sup>27)</sup> Cod. Jur. Can. can. 595 pr. 1.

<sup>28)</sup> Gen. 11, 9.

<sup>29)</sup> S. Bern., De consider. L. 1. c. 3. (Migne, P. L. tom, 182, col. 734).

biańskich, po którym rozśłoneczni się niebawem dzień jasny, byleby zwyczaj ćwiczeń duchownych więcej się rozszerzył i na podstawie roztropnego doświadczenia rozwinął wśród rozlicznych stowarzyszeń katolickich zwłaszcza młodzieży<sup>30)</sup>.

Kiedy w czasach naszych dobra ziemskie i wyrastające z nich wygody życia wraz z pewną zamożnością spłynęły w wielkiej mierze do robotników i innych rękodzielników, zapewniając im pomyślniejsze warunki bytu, dobrotliwemu Miłosierdziu i Opatrzności Bożej przypisać należy, że niebieski ten skarb ćwiczeń duchownych szerzy się i wśród najniższych sfer wiernych, utrzymując niejako równowagę pomiędzy ludźmi, by ci, uginając się pod ciężarem rzeczy znikomych i rzucając się w wygodę i bez troskę tego życia, nie oddawali się w niewolę rozumowaniu i obyczajów materializmu. Słusznie więc odnosimy się z żarliwą przychylnością do dzieł „ćwiczeń“, które w niektórych okolicach powstają, a zwłaszcza do owocnych bardzo i wielce odpowiednich „rekolekcyj robotników“ i związanych z nimi sodalicyj „wytrwania“, i polecamy je wszystkie, Wielebni Bracia, Waszej opiece i trosce.

Aby zaś wspomniane przez Nas owoce z świętych ćwiczeń spłynęły, należy odprawiać je z należytą skrzętnością: jeśli się je bowiem odprawia jedynie ze zwyczaju, leniwie i niedbale, odnieś się z nich zaprawdę korzyść albo nikłą albo nie odnieś się z nich korzyści żadnej.

Dlatego należy się oddać świętym rozmyślaniom przede wszystkim w samotności, odsuwając od siebie wszelkie starania i troski życia codziennego, gdyż jak wyraźnie uczy złota książeczka „O naśladowaniu Chrystusa“: „W milczeniu i ciszy doskonali się dusza“<sup>31)</sup>. Chociaż więc uważamy za godne zaprawdę pochwały i poparcia ze strony prawdziwej żarliwości pasterskiej misje św., obdarzone od Boga rozlicznymi błogosławieństwami, zalecamy jednak ćwiczenia duchowne w samotności odprawiane, które nazywają „zamkniętymi“, bo łatwiej się w nich oderwać od obcowania ze stworzeniami i skupić siły duszy, by podczas rozważań o prawdach wiecznych myśleć o sobie i o Bogu.

Pozatem wymagają prawdziwe ćwiczenia duchowne, by poświęcić czas pewien na ich odprawianie. A chociaż czas ten, stosownie do okoliczności i osób, ścieśnić można do dni kilku, albo rozszerzyć do całego miesiąca, nie należy go jednak zbyt ścięśniać, jeśli się pragnie osiągnąć korzyści, które ćwiczenia obiecują. Jako bowiem miejscowość lecznicza temu tylko pomaga, kto w niej jakiś czas przebywa, tak i zbawienny środek świętych rozmyślań nie przyniesie korzyści widocznych duszy, która się w nich przez czas dłuższy nie ćwiczy.

W końcu, aby ćwiczenia duchowne odprawić należycie i odnieść z nich korzyść, zależy bardzo wiele na tem, aby je odbyć

<sup>30)</sup> Cfr. „Ordine del giorno di Mons. Radini-Tedeschi“, nel Cong. Ital. an. 1895.

<sup>31)</sup> De Imit. Chr. L. I. c. 206.

wedle roztropnej i właściwej metody. A dowiedziona jest rzeczą, że pomiędzy wszystkimi ćwiczeń duchownych metodami, które chwalebnie opierają się na zupełnie zdrowych zasadach ascezy katolickiej, jedna posiada pierwszeństwo. Odznaczona kilkakrotnie zupełnem Stolicy Świętej uznaniem i zaszczycona pochwałami mężów wyróżniających się wiedzą ascetyczną i świętością, przyniosła w ciągu czterech prawie wieków niezmierne uświęcenia owoce. Mamy na myśli metodę, wprowadzoną przez św. Ignacego Lojole, „Przedziwna książka owa ćwiczeń“<sup>32)</sup> mała objętością ale przepełniona mądrością Bożą, odkąd aprobował, pochwalił i polecił ją św. Poprzednik Nasz Paweł III<sup>33)</sup>, już wtedy aby powtórzyć słowa wypowiedziane przez Nas, przed wyniesieniem Naszem na Stolicę Piotrową, już wtedy, powtarzamy, „zajaśniała i zaświeciła jako mądry niezwykle i wręcz powszechny zbiór zasad dla kierownika zasad duszami na drodze zbawienia i doskonałości, jako źródło niewyczerpane najprzedniejszej i najrzetelniejszej zmiany pobożności, jako najwytrawniejsza podnieta i wypróbowany przewodnik zmiany obyczajów i osiągnięcia wyżyn życia duchownego<sup>34)</sup>. Kiedyśmy na początku Pontyfikatu Naszego „zadość czyniąc jaknajgorętszym Pasterzy całego świata katolickiego pragnieniom i życzeniom“ Konstytucją Apostolską „Summorum Pontificum“ wydaną 25 lipca 1922 „ogłosili i postanowili św. Ignacego Patronem niebiańskim wszystkich ćwiczeń duchownych, a tem samym wszystkich zakładów, sodalicyj i zgromadzeń jakiegokolwiek rodzaju, odprawiających ćwiczenia duchowne i starających się o nie“<sup>35)</sup>, nie zarządziliśmy nic innego, jak zatwierdzenie powagą Naszą tego, co podawała ogólna Pasterzy i wiernych tradycja. Mówili o tem mimochodem wraz z wspomnianym Pawłem III wybitni Poprzednicy Nasi Aleksander VII<sup>36)</sup>, Benedykt XIV<sup>37)</sup>, Leon XIII<sup>38)</sup>, wspominając nieraz z pochwałą o rozmyślaniach św. Ignacego. Podnosili to z głębokiem uwielbieniem a nawet przykładem cnót powziętych albo rozwiniętych w dziedzinie ćwiczeń wszyscy ci, którzy, by użyć słów Leona XIII, w ubiegłych czterech wiekach „najwięcej jaśnieli uprawianiem ascezy albo świętości obyczajów“<sup>39)</sup>. I naprawdę: wybitne znaczenie nauki duchownej, dalekiej bardzo od niebezpieczeństw i błędów fałszywego mistycyzmu, przedziwna łatwość zastosowanie tych ćwiczeń do ludzi jakiejbądź sfery czy stanu, oddających się w klasztorze rozmyślaniom, czy też wiodących życie czynne pośród zajęć świeckich; jaknajodpowiedniej

<sup>32)</sup> Brev. Rom. in festo S. Ign.

<sup>33)</sup> Litt. Apost., Pastoralis Officii, 31 jul. 1548.

<sup>34)</sup> S. Carlo e gli Esercizi spir. di S. Ignazio, in S. Carlo Borromeo nel 30 Centenario della Canonizzazione n. 23, sept. 1910, pag. 488.

<sup>35)</sup> Const. Ap. Sum. Pont., 25 incl. 1922; A. A. Sed. vol. XIV 1922, pag. 420

<sup>36)</sup> Litt. Ap., Cum sicut, 12 oct. 1647.

<sup>37)</sup> Litt. Ap. Quantum secessus 20 mart. 1753 Litt. Ap. Dedimus sane 16 maii 1753.

<sup>38)</sup> Epist. Ignatianae Commentationes, 8 febr. 1900; Acta Leonis XIII, vol. VII, pag. 373.

<sup>39)</sup> Ibid.

połączone części; przedziwny i przejrzysty porządek, na podstawie którego jedna prawda w rozmyślaniu wynika z drugiej; w końcu przykłady duchowne, które po zrzuceniu jarzma występków i wyzbyciu się chorób, tkwiących w obyczajach, po bezpiecznych ścieżkach umartwienia i odtrącaniu nałogów<sup>40)</sup> na same szczyty wiodą modlitwy i miłości Boga; wszystkie te szczegóły są tego rodzaju, że jak najwymowniej wykazują istotę i siłę skuteczną metody św. Ignacego i rozmyślania jego usilnie zalecają.

Pozostaje, Wielebni Bracia, abyśmy celem zachowania i ustrzeżenia skutku ćwiczeń duchownych, który z wymownem podnieśliśmy uznaniem, i celem odświeżenia pamięci doradzili pobożny zwyczaj, który nazwaćby można krótkiem odnowieniem ćwiczeń, mianowicie rekolekcje miesięczne, albo przynajmniej kwartalne. Pragniemy gorąco, by zwyczaj ten, który—że użyjemy słów Poprzednika Naszego śp. Piusa X—„z zadowoleniem widzimy w wielu miejscach zaprowadzony“<sup>41)</sup> i który szerzy się zwłaszcza wśród zgromadzeń zakonnych i pobożnych kapłanów świeckich, przeniósł się nawet między ludzi świeckich, co stanowiłoby dla nich korzyść niemałą, zwłaszcza dla tych, którzy troskami rozerwani albo w zajęciach uwikłani, ćwiczeń duchownych odprawić nie mogą. Rekolekcjami temi mogliby przynajmniej w części zastąpić upragnione korzyści ćwiczeń samych. Jeśli w ten sposób, Wielebni Bracia, ćwiczenia duchowne we wszystkich sferach społeczeństwa chrześcijańskiego się rozszerzą i starannie będą się odbywały, nastąpi odrodzenie duchowe: ożywi się pobożność, wzmocnią siły religijne, rozwinięta owocna praca apostolska i pokój zapanuje w końcu wśród jednostek i wśród społeczeństwa.

Kiedy przy pogodnem niebie i wśród ciszy ziemskiej noc dobiegała połowy, w tajemnicy, zdala od zgiełku ludzkiego, ukazało się wiekuiste Słowo Ojca śmiertelnym, naturę przybrawszy ludzką, a w górnych przestworzach rozległ się hymn niebiański: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“<sup>42)</sup>. Pienie to pokoju chrześcijańskiego:—Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem—wyrażając najgorętsze serca Naszego apostolskiego pragnienie i cel usilny Naszych prac i starań, przeniknie potężnie serca chrześcijańskie, które od zgiełku i próżności świata oderwane, w głębokiej i tajemniczej ciszy rozmyślać będą o prawdach wiary i przykładach Tego, który przyniósł światu pokój i jako dziedzictwo zostawił hasło: „Pokój mój daję wam“<sup>43)</sup>.

Tego pokoju prawdziwego życzymy Wam z serca, Wielebni Bracia, w tym właśnie dniu, w którym z Bożej łaski pięćdziesiąty rok kapłaństwa Naszego się kończy, i błagamy oń w przeddzień

<sup>40)</sup> Epist. Apost. Pii PP. XI. Nous avons appris, 28 mart. 1929 ad Card. Dubois.

<sup>41)</sup> Exhort. ad Cler. Cathol., Haerent animo, 2 aug. 1908; Acta S. Sedis vol. XLI, pag. 575.

<sup>42)</sup> Luc. 11, 14.

<sup>43)</sup> Jo. XIV, 27.

przesłodkiej owej uroczystości Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, którąby nazwać można tajemnicą pokoju Tego, którego pozdrowiono mianem Księcia pokoju.

W tem tedy znaczeniu, ożywiając serce radością a silną nadzieją, udzielamy miłościwie w Panu jako zadatek dóbr Bożych i świadectwo łaskowości Naszej Wam, Wielebni Bracia, i duchowieństwu i ludowi Waszemu, to jest całej a wielce umiłowanej rodzinie Naszej katolickiej, Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 20 miesiąca grudnia 1929 roku, Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

**Pius Papież XI.**

### **Instrukcja Świętej Kongregacji Sakramentów o administrowaniu i przechowywaniu Najświętszego Sakramentu.**

**Do Najczcigodniejszych Ordynarjuszów w sprawie błędów, których unikać oraz tych rzeczy, które przestrzegać należy przy administrowaniu i przechowywaniu Najśw. Sakramentu.**

Pan nasz, Jezus Chrystus, ustanawiając Najśw. Sakrament, pozostawił ludziom dla ich zbawienia upominek nieoceniony i pomoc przewielką. Nakazał nadto, aby przystępowali do tego Sakramentu: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeślibyście nie pożywali ciała Syna Człowieczego i nie pili krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto pożywa ciała mego i pije krew moją ma żywot wieczny; a ja go wskrzeszę w dzień ostatni“ (Jan, VI, 54, 55).

To mając na uwadze matka, Kościół św. po wszystkie czasy, upominał wierne dzieci swoje, aby, idąc za wzorem pierwszych chrześcijan, o których czytamy: „iż trwali w nauce apostoelskiej i uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach“ (Dzieje Apostolskie II, 42), jaknajczęściej tym chlebem anielskim się zasilali. W tej samej myśli i Św. Kongregacja do tłumaczenia kanonów Trydenckich wydała w dniu 20 grudnia 1905 r. dekret „Quam singulari“ — „O wieku dziatwy mającej przystąpić do pierwszej Komunii św.“ Bardzo też wiele do rozszerzenia praktyki częstej Komunii św. przyczyniły się Kongresy Eucharystyczne przez papieża Leona XIII po raz pierwszy wprowadzone. Zebrania te, z wielką solennością odbywane, rzecz stwierdzona, w nadzwyczajny sposób nie tylko rozpały wiarę w sercach ludzkich, ale i pobożność rozbudziły. Z drugiej jednak strony Kościół wszystkich starań dokładał, aby przy sprawowaniu, przyjmowaniu i przechowywaniu tej Najśw. Tajemnicy, nie dopuścić do jakichkolwiek nadużyć. Dlatego też św. ta Kongregacja Sakramentów stwierdziła, iż aby spełnić leżący na niej w czasach obecnych w tej sprawie obowiązek, należy tu nie tylko pewne rzeczy poprawić, ale nadto przypomnieć i wprowadzić w życie dawne w tej



materji wydane prawa i przepisy. To mając na względzie, postanowiła zdecydować, ogłosić i wyjaśnić po pierwsze uwagi w sprawie zachowywania ostrożności przy przyjmowaniu i administrowaniu tego Sakramentu i wreszcie po trzecie przypomnieć, jak należy ten N. Sakrament przechowywać w 3 dni ostatnie W. Tygodnia.

I. Ponieważ na Sakrament ten, oprócz formy, składa się i materja, należy tedy pilnować, aby ona w istocie swej jaknajściślej była zachowywaną. Materją tą, której z ustanowienia Bóżeo oraz z samej treści słów konsekracji używa się do św. ofiary i sakramentu Eucharystji, jest chleb i wino. Jaka ta materja być powinna poucza Kodeks P. K. w kan. 815, § 1. Czytamy tam: „Chleb powinien być z pszenicy bez przymieszek i świeżo upieczony, i to tak, aby nie było żadnego niebezpieczeństwa rozkładu. § 2 „Wino powinno być naturalnie z szczepu winnego, niezepsute“. Jasny stąd wniosek, że chleb z innego zboża, albo też chleb, w którym tyle domieszano do pszennej mąki z innego zboża, iż mieszaninę tę według opinji ogólnej niepodobna nazywać chlebem pszennem, chleb taki, powiadamy, nie może być materją należyłą dla odprawiania Mszy św. i sprawowania Sakramentu Eucharystji. Nie może być też uważane za należyłą materję wino, albo właściwiej sok z jabłek, czy z innych owoców otrzymany, lub chemicznie spreparowany, chociażby orzeczono, iż posiada on kolor wina, a nawet w pewien sposób jego składniki. Nie może też służyć za materję Sakramentu wino, w którym domieszka wody stanowi więcej niż połowę, a nawet choćby tylko połowę wina. Co więcej za materję wątpliwą, a więc taką, której używać nie wolno, należy uważać i tą, do której (choćby już nie w większej części, ani nawet w równej) dodanoby znaczną (notabilis) przymieszkę do chleba pszenicznego i wina z innych substancyj. Niewolno bowiem narażać tego Najśw. Sakramentu na niebezpieczeństwo nieważności. To też ci, co przygotowują materję do tego Sakramentu, winni wiedzieć, co postanowiła w tej sprawie Najwyższa Kongregacja św. Oficjum pod dniem 4 maja 1877 r., 30 lipca 1890 r., 15 kwietnia 25 czerwca 1891 r. i 5 sierpnia 1896 r. Ponieważ bliżej sprawy naszej dotyczy, więc przytaczamy to, co Biskup Karkasony przedstawił do rozwiązania tej Kongregacji. Mianowicie podał on dwa środki na wypadek gdyby, winnice zbytńo wodą zostały zalane, lub gdyby samo wino było tak transportowane, iż przez to traciłoby na tężyznie swojej albo łatwo się by psuło. Jako środki zabezpieczające przedstawia on:

1<sup>o</sup>. Aby do wina naturalnego dodać cokolwiek spirytusu, przez samych właścicieli wina pilnie spreparowanego (np. 15 lub 20 na 100) i w ten sposób zabezpieczy się wino od zepsucia oraz

2<sup>o</sup>. Aby gotować wino do 65 stopni gorąca, wtedy bowiem po ostudzeniu wprawdzie zmniejszy się jego ilość, ale jednocześnie zabezpieczy się wino od wszelkiego niebezpieczeństwa korupcji. Pytał Biskup czy takie środki zapobiegawcze są godziwe

w stosunku do wina, mającego być użytego do Mszy św. i który z nich powinien mieć pierwszeństwo? Św. Kongregacja w środę, 4 maja r. 1887 odpowiedziała: „Należy używać wina poddanego gotowaniu“ (Collectanea S. C. de Prop. Fide n. 1672 edycja z r. 1907).

Podobnie Wik. Ap. Tehe-il w Chinach przedstawił następującą wątpliwość: „Bardzo trudno jest dla nas kupować czyste wino w Europie, trudniejszą, nawet za duże pieniądze kupione, sprowadzić do Chin. Zdarza się, że nawet podczas transportu podstępnie jest ono fałszowane. Misjonarze nasi już od kilku lat uważają za rzecz bezpieczniejszą i łatwiejszą, aby wino, mające służyć do Mszy św., było robione na miejscu. Winne zaś jagody, które w północnej części naszego kraju się hodują, zawierają bardzo mało cukru, wyciśnięte zaś z nich wino do Mszy św. posiada bardzo małą ilość alkoholu, tak, iż wino to prawie że nie może być zachowane, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę ogromne i długotrwałe tutejsze gorąca, sprzyjające rozkładowi. Niedogodność ta się usuwa i otrzymuje się wino doskonale się przechowujące, a nadto pięknego koloru, miłe w smaku, o przyjemnym zapachu, jeśli do stu funtów jagód świeżo wyciśniętych doda się 10 funtów cukru trzcinowego (t. j. rośliny z gatunku traw — saccharum officinale, po francusku pospolicie zwana canne á sucre). Mieszaninę tę następnie poddaje się zwykłej fermentacji. Po fermentacji ze 100 funtów massy (zawierających według tego co wyżej 10 funtów cukru) otrzymuje się 67 funtów wina, które, jak z analizy chemicznej wnioskować można, w praktyce conajmniej  $4\frac{1}{2}$  funta (t. j. 15 części całej wagi) zawiera alkoholu z cukru. Innemi słowy przez powyższą operację otrzymuje się wino prawdziwe z łoży, którego 100 części zawiera sześć albo siedem części alkoholu innego gatunku, czyli nie ze szczepu winnego. Obecnie jednak powstała wątpliwość, stąd pytanie:

1<sup>o</sup>. Czy taka praktyka w celu otrzymania wina do Mszy św. — jest bezpieczną; 2) Czy ważna (valida); czy 3<sup>o</sup> jak należy postąpić, jeśli tego rodzaju wino było używane do Mszy św. z obowiązku (ex iustitia). Pod dn. 25 czerwca 1891 r. Kongregacja odpowiedziała: „Do wina mającego być użytym do Mszy św. raczej należy dodać spiritusu, czyli alkoholu winnego, którego ilość razem z tą, które wino, o którym mowa, ma z natury nie przenosi 12 części na 100. Otrzymuje się zaś to wtedy, kiedy fermentacja, tak zwana gwałtowna, przestaje i ad mentem“. Mens zaś jest, jeśli misjonarze w żaden sposób nie mogą otrzymywać spiritusu winnego z wina krajowego, niech dodają wino suszone i niech to wszystko poddadzą fermentacji.

Jeśli tedy chleb czy wino ulegają zepsuciu albo w inny jaki sposób istotowo się zmieniają, jasnym jest, że substancje powstałe z zepsutych, czy ze zmienionych substancyj, nie są już więcej materją odpowiednią do Eucharystji. Dlatego baczyć należy, aby wino, które się przygotowuje do Mszy św. nie stało zadługo w butelce czy w naczyniu, żeby łatwo nie skwaśniało i żeby, potajemnie po wypiciu wina, brak jego nie zastępowano wodą.

II. Nie mniejszej też trzeba pilności przy administrowaniu sakramentu Eucharystji, aby nie zginęła najmniejsza cząsteczka z pokonsekrowanych postaci. W każdej bowiem ukrywa się cały Chrystus. Należy się tedy starać, aby partykuły od Hostji nie oddzielały się, nie upadały na ziemię, gdzie następnie, pomieszane ze śmieciami, zostałyby zdeptane przez ludzi.

Aby więc tego uniknąć, starać się należy, by hostje należyte były przygotowane przez takich, którzy nietylko odznaczają się uczciwością, ale też manipulację wypieku dobrze znają i mają należyte ku temu narzędzia. To też, gdy w niektórych miejscach podano projekt, aby sprawę przygotowania hostyj oraz wina do Mszy św. osobom zakonnym płci obojga oddano, rzecz ta znalazła należyte przyjęcie.

W rubrykach mszalnych jest przepis, polecający kapłanom zabierającym się do Mszy św., aby przygotowując kielich, cząsteczki, jeśli jakie zwieszają się z hostji, ostrożnie usuwali; to samo należy czynić z komunikantami, mającemi służyć do Komunii św. zanim zostaną umieszczone w puszce i podane do konsekracji; słowem należy kłaść komunikanty poszczególne i należyte w puszce układać, nie zaś garścią całą. Aby zaś kapłan łatwiej mógł zbierać partykuły z korporału, powinien być on wolnym od resztek świec palących się na ołtarzu, inaczej bowiem niepodobna od nich odróżnić partykuły hostji. Pilnować też należy, aby korporał, na którym ma być złożone Najśw. Ciało Chrystusowe, był zawsze czysty, niepoplamiony, podobnież mają być czyste obrusy oraz puryfikaterz, służący do wycierania kielicha.

Żeby zaś partykuły nie mogły upaść na ziemię, w czasie kiedy kapłan podaje wiernym Komunię św., czy to bezpośrednio czy też przy rozesłanym obrusie, w połowie wieku zeszłego został wprowadzony bardzo rozumny zwyczaj podkładania pod podbródek komunikujących małej metalowej pateny. Łatwiej bowiem i bezpieczniej, aniżeli na rozciągniętym obrusie, opadają na nią małe cząsteczki z komunikantów, łatwiej też na niej przez kapłana mogą być one zauważone i zebrane.

Po wypowiedzeniu przez należytego ministra słów konsekracji, staje pod obydwoma postaciami cały Chrystus P. i to pod każdą z osobna postacią i pod każdą jej cząsteczką. Poucza o tem Koncylium Florenckie w wydanym do Armeńczyków Dekrecie, to samo stwierdza i Koncylium Trydenckie (Ses. 13, c. 3), co już przed tem przepięknie wyraził Doktor Anielski, mówiąc: „Memento, tantum esse sub fragmento, quantum toto tegitur — pomnij, że tyle jest pod cząsteczką, ile i pod całą postacią“. Dlatego też rubryki Mszału Rzymskiego nakazują kapłanowi celebrującemu Mszę św., aby ilekroć jeżeli jakaś cząstka hostji upadnie czy to na korporał, czy na patenę, czy do palców się przylepi, aby tę cząstkę pilnie zebrał, chociażby była jaknajmniejszą. Nic też dziwnego, że dawne prawa stanowiły na kapłana duże kary, jeśli z jego niedbalstwa upadła choćby tylko kropelka krwi najświętszej. Widać też z tego, że kapłani powinni dołożyć wszelkich starań, aby należyte Sakrament ten był sprawowany, aby jedna

i druga materja, chleb mianowicie i wino były przygotowane z zupełną gwarancją prawdziwości. Stosuje się zaś to w szczególniejszy sposób do czasów obecnych, kiedy to ludzie, żądni chciwego zysku, niejedną rzecz fałszują, dostarczane zaś w ten sposób materiały spożywcze nie tylko nie przynoszą zdrowia ciału, ale raczej obracają się na jego szkodę... Przy pomocy bowiem znajomości chemji wiele rzeczy teraz tak się produkuje, iż na oko mają wygląd rzeczy prawdziwej, gdy tymczasem są tylko falsyfikatem, surrogatem i to tak doskonałym, że oszustwa trudno dociec nawet przy zastosowaniu analizy.

Aby więc mieć pewność o prawdziwości materji czy to chleba, czy to wina, które mają służyć do sprawowania takiego Sakramentu, należy się w nią zaopatrzyć, chybaoby obydwie materje kapłan sam u siebie na miejscu wyprodukował, — u takich ludzi, którzy doskonale znają się na rzeczy, sami by pszenicę starli, a wino z jagód wycisnęli i którzyby ponad wszelkie podejrzenie mogli bezpiecznie z wszelką pewnością poświadczyć, że hostje prawdziwe bez żadnego oszukaństwa tylko z pszenicy zostały wypieczone, a wino z winnej łoży wyciśnięte.

Sama też Św. Kongregacja Obrzędów, zapytana w tej sprawie, w dniu 15 marca 1876 r., nie wydając żadnego zakazu odpowiedziała: „non esse interloquendum“ — a przeto zwyczaj ten w wielu krajach wszedł w życie i rozszerzył się powszechnie. Może też łatwo jeszcze inna się okazja trafić rozrzucenia N. Sakramentu. Zdarzyć się bowiem może, już to z powodu jakiej okoliczności, już to za indultem Stolicy św., już na mocy zezwolenia Biskupiego na skutek umocowania go przez samo Prawo, że odprawia się Msza św. pod gołym niebem, przy wiatrach. Aby w tych okolicznościach nie rozproszyły się święte cząsteczki, należy się starać, ażeby ołtarz, gdzie Msza św. będzie odprawiona, ze trzech stron ściankami był zasłonięty, albo, żeby ołtarz był osłonięty namiotem i z trzech stron osłonięty w kształcie domku i w ten sposób od wiatrów był zabezpieczony, albo w inny sposób odpowiedni zostało należne uszanowanie tej wielkiej tajemnicy zapewnione.

III. Co zaś do przechowywania N. Sakramentu w 3 dni ostatnie W. Tygodnia, to przechowuje się on już dla Mszy wielkopiątkowej, już to dla Komunii św dla chorych.

a) Hostja dla Mszy Wielkopiątkowej powinna być przechowywaną w kaplicy wewnątrz kościoła, pięknie przybranej w zasłony ale nie koloru czarnego albo pokutnego, w kwiaty i w światło. W kaplicy nie powinno być relikwii, ani obrazów Świętych, N. Panny, św. Jana Ewangelisty, ani figur żadnych, ani obrazów przedstawiających sceny Męki Pańskiej. Szafka, czy skrzynka, w które się składa kielich z hostją św., tak powinna być przyrzządzoną, aby kielich dla adorujących nie był widoczny... Szafka powinna być zamkniętą na klucz, na zamku drzwiczek żadnych pieczęci kłaść się nie powinno. Mówią o tem Rubryki Mszału oraz Dekrety Św. Kongregacji Obrzędów.

W dekrete Św. Kongregacji Obrzędów № 3939 „Romana“ napotyamy, co następuje:

„Czy wolno dla upiększenia tego ołtarza (grobu) użyć figur lub obrazów N. Panny, św. Jana Chrzciciela, św. Marji Magdaleny albo żołnierzy stróżujących czy też innych rzeczy tego rodzaju?“ Kongregacja na to odpowiedziała „Negative“. Jeśliby jednak gdzie były dawne tego rodzaju zwyczaje, Biskupi mogą je tolerować, nie pozwolą jednak na zaprowadzenie nowych (13 grudnia 1896 r.).

Pod № zaś 2873 „Narnien“ spotykamy takie do Kongregacji pytanie: „U kogo ma się przechowywać klucz od drzwiczek szafki, (w której przechowuje się N. Sakrament w W. Czwartek)? Na to wydana została następująca odpowiedź: „Według innych dekretów klucz winien być w rękach kanonika albo innego kapłana, mającego nazajutrz celebrować“ (7 grudzień 1884). Z tym dekretem zgadzają się decyzje wydane pod №№ 579, 635, 873, 912, 2335, 2830, 2833, 2904).

b) Dla Komunii chorych, w kościołach parafjalnych i w innych, gdzie taka Komunja św. jest administrowaną, powinny być święte patrykuły złożone w puszcze. Co do miejsca ich przechowywania, powinny być zachowane następujące przepisy: Puszka z patrykułami według rubryk winna być złożoną poza kościołem blisko zakrystji w miejscu odpowiedniem, bezpiecznem, gdzieby z należytem uszanowaniem był przechowany N. Sakrament, ale nie wystawiony dla adoracji wiernych ale tylko przechowywany dla udzielenia Komunii w razie potrzeby. Takim odpowiedniem miejscem mogłaby być kaplica w bliskości kościoła się znajdująca, albo nawet zakrystja, lub jaki pokój w zakrystji schludny i czysty, nawet pokój w domu plebańskim, oddzielony od innych, nienarażony na niebezpieczeństwo jakiegokolwiek nieuszanowania. W pokoiku takim możnaby urządzić tabernakulum z zamknięciem na klucz, przed niem winna się palić lampa stale, i tam puszkę z N. Sakramentem należałoby umieścić w W. Czwartek.

Gdyby takiego odpowiedniego miejsca nie było, puszka ze świętymi partykułami od Mszy Wielkoczwartkowej aż do Mszy Wielkopiątkowej powinna być przechowywaną w samym „grobie“, jak zwykle ten ołtarz nazywają, poza kielichem. Od chwili zaś odprawionej Mszy Wielkopiątkowej aż do Mszy Wielkosobotniej puszkę należy umieścić w jednej z dalszych i więcej ukrytych kaplic kościelnych i tam piwinna się palić wieczysta lampa. Gdyby jednak w kościele poza „grobem“ żadnej innej nie było kaplicy, puszkę przechowuje się w grobie aż do Wielkiej Soboty. Lampa przed sepulchrum powinna gorzeć, inne światła będą pogaszone, usunąć też należy to wszystko co było zrobione dla upiększenia kaplicy. Jeśli by jednak w jakim kościele uroczystość Wielkoczwartkowa nie była odprawianą puszka z konsekrowanymi partykułami na ołtarzu może pozostawać na zwykłym swem miejscu aż do wieczora W. Czwartku. Od tej aż do W. Soboty przechowuje się w jednym z miejsc, o którym mówiliśmy wyżej. Ilekroć zaś wypłynęłaby jakaś trudność co do zachowa-

nia tych przepisów, roztropności Biskupom pozostawia się określić które z wyżej wymienionych miejsc służyć może najlepiej dla celów wskazanych. Do nich też należy wykorzenienie nadużyć, któreby się tu wkraść mogły\*).

Dlatego też Św. Kongregacja na posiedzeniu swoim z dnia 23 marca 1929 r., zważywszy wszystko należycie, to co następuje podała do zachowania Biskupom:

1) Biskupi, wzięwszy pod uwagę wskazówki, polecenia, decyzje wyżej przytoczone, postarają się jaknajprędzej, aby one były z całą ścisłością zachowywane przez rządców kościołów oraz przez innych usługujących ołtarzowi. Wszelkie więc niebezpieczeństwo narażenia na nieważność ofiary Mszy św. ma być usunięte, wszelka okazja nieuszanowania uchylona.

2) Oni też mają przyłożyć wszystkich starań, aby w diecezji: w miastach, miasteczkach, stosownie do natury miejsca, były odpowiednie osoby, godne wszelkiego zaufania, przedewszystkiem zaś zakonnicy, czy zakonnice, którzyby rządcom kościołów mogli dostarczyć materji dla sakramentu Eucharystji: opłatków i wina. Chybaby ją pewnie każdy u siebie rektor kościoła mógł przygotować.

3) Co się następnie tyczy przygotowania hostyj, rektorowie kościołów winni czuwać, by nie zwieszały się z nich części, nadto postarają się, zanim Mszę św. rozpoczną, części te od hostji oddzielić i jeśliby hostyj było bardzo wiele, to przynajmniej przy pomocy sitka je przesiać.

4) Najpilniej niech przestrzegają, aby tylko świeżego wypieku hostje podawane były do konsekracji i aby św. partykuły, przechowywane w puszcze często były odnawiane (Pr. Kan. kan. 1272 i Rytuał Rzymski Tyt. IV. rozdział I, n. 7). W tym celu, będą się starali, aby tabernakula w których przechowuje się N. Sakrament, o ile tylko to możebne, były zabezpieczone od wilgoci i mrozów nadzwyczajnych. W wilgotnych bowiem miejscach święte postacie bardzo łatwo wilgotnieją, od mrozów zaś stają się nadzwyczaj kruchemi.

5) Przy rozdawaniu wiernym Komunii św., oprócz rozpoczętego przed wiernymi białego obrusu, według Rubryk Mszalnych, Ceremonjału Biskupiego, należy używać pateny srebrnej czy metalowej polowanej, bez żadnych jednak rzeźb na wewnętrznej stronie, patenę tę sami wierni podkładają sobie pod brodę przy Komunii św. Wyjmuje się wypadek, kiedy Komunię św. rozdaje Biskup albo Prałat używający pontyfikaljów, albo podczas Mszy św., kiedy inny kapłan, czy diakon, podczas Komunii św. trzyma patenę pod brodą komunikującego.

6) Należy usilnie przestrzec wiernych, aby podkładając sobie patenę pod podbródek, a potem oddając ją kapłanowi, czy też innemu wiernemu nie pochylali jej lub przekręcali, by przez to spoczywające na patenie częścieczki nie spadły na ziemię i nie rozproszyły się.

\*) Sprawę przechowywania N. S. w W. Czwartek, Piątek i Sobotę u nas decyduje nasz Rytuał, do wskazań którego należy się stosować.

7) Cząsteczki, które po Komunji wiernych, znalazły się na patenie, jeśli Komunja św. była rozdawana w czasie Mszy św., celebrans palcem pilnie zbierze do kielicha, do puszki zaś, jeśli Komunja była udzielaną poza Mszą św.

Według wskazówek Kongregacji patena może być pod względem formy rozmaita, według tego, jak bywają używane po kościołach z tem jednak zastrzeżeniem, aby były metalowe, wewnątrz nie rzeźbione i przystosowane do zbierania św. cząsteczek.

8) Biskupi powinni bardzo nad tem czuwać, ażeby rektorowie kościołów mieli na ołtarzach czyste obrusy, jak i wogóle czystą bieliznę. W szczególności zaś dotyczy to bielizny dotykającej śś. Postaci. Do pilnowania, by czystość ta była przestrzegana, obowiązani są oni pod grzechem ciężkim.

9) Co do przechowywania dla chorych św. Partykuł podczas trzech dni w Tygodniu, Ordynariusze winni się kierować intencją Rubryk i Dekretami Św. Kongregacji Obrzędów. Mianowicie, pamiętać mają, że święte te postacie przechowywane są nie ku publicznej czci, przeciwnie ta jest zabroniona. Zawsze jednak należy pamiętać, żeby Sakrament Eucharystji, zwłaszcza pod względem odpowiedniego miejsca, nie był pozbawiony przynależnej sobie czci i ozdoby. Nadto Najczcigodniejsi Ojcowie polecieli aby Ordynariusze w ciągu roku od chwili otrzymania tej Instrukcji powiadomili św. Kongregację, co zdecydowali w celu wykonania podanych tu przepisów oraz jakie przedsięwzięli kroki dla usunięcia nadużyć.

Na audiencji w dniu 25 marca 1929 r. Ojciec św. Pius XI, wysłuchawszy sprawozdania w tej sprawie sekretarza tej Św. Kongregacji—Instrukcję wyżej podaną zatwierdził, polecił ogłosić i przesłać do wszystkich Ordynariuszów i Przełożonych Zakonnych z obowiązkiem, ażeby ci podali ją do wiadomości kapłanom swoim i zakonnikom.

Dano w Rzymie, w pałacu Kongregacji Sakramentów, dnia 26 marca 1929 r.

† M. Kard. Lega, prefekt.

D. Jorio, Sekretarz.

(L. s.).

U W A G I.

1) Z wielką pociechą duszy chcemy zaznaczyć to żywiołowe zmożenie się pośród wiernych nabożeństwa do N. Sakramentu. Rzecz pewna, że przyczyniły się do tego wszędzie odbywane dzisiaj Kongresy Eucharystyczne. One to rozbudzały w sercach wiernych zapal ku tej Tajemnicy Miłości, w której Chrystus tak dobitnie dał świadectwo swego niewypowiedzianego się poświęcenia dla zbawienia dusz ludzkich. W brewie z dnia 28 listopada 1897 r. „Providentissimus Deus“ pisał Leon XIII te słowa: „Nie masz skuteczniejszego środka do podniesienia wiernych w wierze, do zapalenia ich do cnót życia chrześcijańskiego nad rozbudzenie w nich nabożeństwa do Najśw. Tajemnicy Ołtarza, która jest związką pokoju i spoidłem jedności“.

2) To też Papież ten wszystkich dokłada starań w celu zachęcenia katolików świata całego do zwoływania takich Kongresów w rozmaitych częściach świata. Wyrazem tych starań jest pismo papieskie wystosowane pod dn. 16 maja r. 1881 z racji pierwszego takiego międzynarodowego Kongresu odbywającego się w dniach od 28 do 30 czerwca w Lille. Wyraził w tym liście Ojciec św. wielką swą radość a nadto wszystkim, biorącym w tym Kongresie udział, udzielił Apostolskiego błogosławieństwa. Co więcej w dniu 12 sierpnia tegoż roku do Prezesa Kongresu, składającego z przebiegu posiedzeń sprawę, wysłał list, zachęcający go jeszcze do większej pracy w tym kierunku. Oto, co tam czytamy: „Dokładajcie tedy, Ukochani Synowie, jeszcze większych wysiłków w pracy swojej. Rozpalajcie we wszystkich coraz mocniejszy ogień niebieskiej tej miłości, którą przyszedł na ziemię miotać Chrystus Pan i którą przez Eucharystję przede wszystkim chciał rozpaścić.

3) W dniu zaś 28 maja 1892 roku tenże Papież rozesłał do wszystkich Biskupów świata katolickiego słynną o Najśw. Eucharystji Encyklikę, rozpoczynającą się od słów: „*Mirae caritatis*“.

4) Podobnie i papież Pius X w dniu 20 grudnia 1905 roku wydał wiekopomnej pamięci dekret, w którym zachęcał wiernych do częstej Komunii św., podając jednocześnie przepisy dla jej godnego i owocnego przyjęcia. W roku zaś 1910, dnia 7 sierpnia przez tegoż Papieża został inny wydany dekret, regulujący wiek przyjęcia pierwszej Komunii św. dla chłopców i dziewcząt, przyczem ustalił ten termin na czas przyjscia do używania rozumu, w którym to okresie duszpasterze nietylko mogą ale i powinni udzielać dziatwie Komunii św.

5) Obydwa te dekrety zostały potwierdzone przez papieża Benedykta XV, reskryptem wydanym z Sekretarjatu Stanu pod dn. 16 czerwca 1916 *De Eucharistica puerorum utriusque sexus communione ad mentem Summi Pontificis die 30 mensis Julii solemni ritu promovenda* (Act. Ap. S. V. VIII). Dekret ogłoszony został z racji urzędzenia Generalnej Komunii św. dziatwy w intencji uproszenia u Pana Boga łaski zakończenia okropnej wojny, która całą prawie Europę była objęła. Oto treść dekretu: Ojciec św. Benedykt XV, który w szczególniejszy sposób troszczy się, aby jaknajskrupulatniej były zachowane dekrety *Sacra Tridentina Synodus* i *Quam Singulari*, wydane przez błogosławionej pamięci Poprzednika swego, pap. Piusa X, wobec zbliżającej się drugiej rocznicy rozpoczęcia okrutnej wojny, składającemu sprawę niżej podpisanemu Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, polecił, co następuje: „Niechaj wszyscy Biskupi Europejscy w szczególniejszy sposób się zatroszczą, aby we wszystkich kościołach i kaplicach swych diecezji w zbliżającą się niedzielę 30 lipca urządzili jaknajuroczystszą Komunię św. dziatwy według intencji Ojca św. bez względu na jakiegokolwiek inne rozporządzenia“.

6) I w końcu papież Pius XI, miłościwie nam obecnie rzą-



dzący, w celu podniesienia czci Najśw. Sakramentu zwołał 24 maja 1922 r. 16-ty międzynarodowy Kongres i w nim sam wziął udział. Wszystkim też dostatecznie wiadomo, co ten Papież powiedział podczas Allokacji w dniu 17 grudnia ubiegłego 1928 r. o tych eucharystycznych Zjazdach: „Któżby nie wiedział jak bardzo i w jak cudowny sposób odbyte dotychczas międzynarodowe Kongresy przyczyniły się do rozbudzenia między narodami wiary, pobożności i wreszcie do odnowienia życia chrześcijańskiego“?

7) Dnia zaś 20 grudnia tegoż roku z racji rozpoczęcia 50-lecia swego kapłaństwa osobiście w kościele św. Piotra rozdawał miłościwie dzieciom Ciało Pańskie, przystępującym do pierwszej Komunii św.

8) Wreszcie 25 czerwca r. b., na podziękowanie P. Bogu za zawarty między Włochami a Stolicą Ap. traktat, zwiastujący upragnione oddawna między obydwojma władzami porozumienie, ujrzano po długiej przerwie Ojca św. w uroczystej procesji o wieczornej porze, niosącego Hostję pokoju — N. Sakrament. Otoczyły go wtedy wielkie szeregi znakomitych wszelkiego stanu mężów, poprzedzały szpalery duchowieństwa, szły pełne radości rzesze ludu... A gdy do tego dodamy jeszcze łagodne powietrze, zsuwające się powoli, jakby zwalniające swój bieg ku nocy, słońce, można powiedzieć, że sama natura nawet cieszyła się wtedy z szczęśliwie dokonanego wypadku.

9) Gdy tedy z jednej strony cieszyć się należy, iż z tego wzmożonego nabożeństwa do Najśw. Sakr. obficie spłyną na społeczeństwo dodatnie owoce, z drugiej jednak strony roztropność nakazuje pilnować, aby zapobiegano możliwemu niebezpieczeństwu nieuszanowania. W tym to celu właśnie ta św. Kongregacja Sakramentalna, która ma zadanie dopilnowywać tego, co w sprawie przyjmowania tego Sakramentu czy to Kodeks P. K., czy św. Sobory, a zwłaszcza sobór Trydencki postanowiły, postarała się o wydanie tej oto Instrukcji. Z jakim zaś uszanowaniem powinniśmy się odnosić do tego Sakramentu, jak go przyjmować, mówi o tem Katechizm Rzymski, wydany z polecenia soboru Trydenckiego, w tych oto przepięknych słowach „Jak bowiem ze wszystkich świętych tajemnic, które Chrystus Pan, nasz Zbawiciel, jako narzędzie najpewniejsze łaski, dla nas zostawił, niemasz takiej, któraby mogła być nawet porównaną z Najśw. Sakramentem, tak też za żadną zbrodnię nie należy obawiać się od P. Boga większej kary, jak gdy rzecz, pełna wszelkiej świętości, albo raczej zawierająca samego Sprawcę i Źródło świętości, nie jest traktowaną przez wiernych święcie i ze wszelką czcią przynależną Sakramentowi Eucharystji“ r. IV.

10) W celu właśnie oddania należnej czci temu Boskiemu Sakramentowi, jak również najgodniejszego jego przyjmowania przez wiernych, ta św. Kongregacja postarała się o wydanie powyższej Instrukcji. Przepisy te mają na względzie już to ołtarz, na którym sprawuje się Najświętsza ta tajemnica, już to samą Komunię św., podczas której N. Sakrament się przyjmuje, już

tabernakulum, w którym się święte postacie przechowują, już materję do sakramentu służącą, chleb mianowicie pszenney i wino z łozy winnej. W przygotowaniu tej materji jaknajdalej usuwać należy wszelkie niebezpieczeństwa nieważności nieuszanowania. Pilnować też trzeba, aby obrusy, któremi jest ołtarz pokrywany i wszystkie inne rzeczy, których się tam używa, były całe i czyste.

11). Z tej samej racji Św. Kongregacja przestrzega usilnie ministrów administrujących wiernym Komunję św., aby zabezpieczali święte cząsteczki od nieuszanowania, dlatego nakazuje używać pateny. Niech też pamiętają kapłani, aby w trzy dni ostatnie W. Tygodnia — czasie poświęconym rozważaniu śmierci P. naszego Jezusa Chrystusa — postarali się o należyte przechowywanie N. Sakramentu, aby mianowicie z jaknajwiększą czcią i uszanowaniem był on przechowywany.

12) Roztropności zaś proboszczów się zostawia, aby w kościołach wielkich miast, przedewszystkiem ołtarz, na którym przechowuje się Najśw. Sakrament, mógł być niewątpliwie poznany. Dla uniknięcia też nieuszanowania, należy upominać wiernych, aby wchodząc do kościoła, Najśw. Sakramentowi szczególniejszą, jak tego sama rzecz wymaga, cześć oddawali.

13) W końcu prosimy Najczcigodniejszych Ordynarjuszów, przełożonych zakonnych oraz kapłanów zarówno świeckich jak i zakonnych, żeby nic z tego co tu w Instrukcji dla należytej czci Najśw. Sakramentu jest postanowione nie było opuszczone z krzywdą dla Najśw. Tajemnicy, której wszystkie inne Sakramenta się podporządkowują. Przepisy te, aby były zastosowywane, Ojciec św. swą powagą potwierdził.

D. Jorio, Sekretarz.

## **List Ojca Świętego Piusa XI do JEm. Kardynała Bazylego Pompili w sprawie prześladowań religijnych w Rosji.**

Do Czcigodnego Brata Naszego, Kardynała Bazylego Pompili,  
Biskupa Valletri i Naszego Wikarjusza Generalnego  
w Rzymie.

**PIUS PAPIEŻ XI.**

*Wasza Eminencjo!*

Do głębi wzruszają Nas okropne i świętokradzkie zbrodnie, które powtarzają się i wzmagają każdego dnia przeciwko Bogu i przeciw duszom niezliczonej ludności Rosji, wszystkim drogim Naszemu sercu (przez swe cierpienia, a wśród których jest tak wiele pobożnych i szlachetnych synów i ministrów świętego, katolickiego, apostolskiego, rzymskiego Kościoła, pobożnych i szlachetnych aż do heroizmu i do męczeństwa.

Od pierwszej chwili Naszego Pontyfikatu, idąc śladem Poprzednika Naszego, ś. p. Benedykta XV, pomnażaliśmy wysiłki Nasze, by wstrzymać okropne prześladowanie i oddalić wielkie nieszczęścia od tych narodów. Zwróciliśmy się również z wnioskiem do państw, reprezentowanych na konferencji genewskiej, proponując, by za wspólną zgodą wydać deklarację, która mogłaby oszczędzić wiele plag Rosji i całemu światu i by w tym celu ogłosić wspólnie, jako uprzedzający warunek przed uznaniem rządu sowieckiego, poszanowanie przez niego sumień, wolności kultów i dóbr Kościoła.

Niestety, te trzy punkty, które miały być przede wszystkim deską ratunku dla tych hierarchji kościelnych, nieszczęśliwie odłączonych od jedności katolickiej, zostały odrzucone ze względów doczesnych, które z drugiej strony byłyby pewniej osiągnięte, gdyby różne rządy uszanowały przede wszystkim prawa Boga, jego królowanie i jego sprawiedliwość; niestety, po raz wtóry odrzucona została Nasza bezpośrednia interwencja, podjęta dla ocalenia przed zniszczeniem i dla zachowania dla ich tradycyjnego i religijnego użytku naczyń świętych i obrazów, które stanowią skarbiec pobożności i sztuki, drogi dla wszystkich serc w Rosji.

Mieliśmy jednak pociechę, że udało Nam się uratować od grożącego śmiercią procesu i wspomóc skutecznie Głowę tej hierarchji, niestety, odłączonej od jedności z Nami, Patriarchę Tichona, gdy jednocześnie z ofiar całego świata katolickiego ratowano od głodu i strasznej śmierci więcej niż 150.000 dzieci, żywionych codziennie przez Naszych wysłanników, dopóki ci ostatni nie byli zmuszeni opuścić swą szlachetną pracę, bo tam godzono się raczej na wydanie wyroku śmierci na tysiące niewinnych istot, niż na to, by pozwolić na ich żywienie przez miłość chrześcijańską.

Ta świętokradzka bezbożność zwróciła się ze swą furją nie tylko przeciw kapłanom i wiernym dorosłym, wśród których, oprócz wielu innych ofiar, wiernych sprawie Bożej, w szczególny sposób wspominamy Naszych najdroższych synów, kapłanów i zakonnic katolickie, więzionych, zsyłanych, skazywanych do robót ciężkich, z dwoma ich Biskupami, Naszymi Czcigodnymi Braćmi, Bolesławem Sloskanem i Aleksandrem Frisonem i z Naszym przedstawicielem dla obrządku słowiańskiego, Egzarchą katolickim, Leonidasem Fiodorowem; lecz organizatorowie walki ateistycznej i „frontu antyreligijnego“ zechcieli przede wszystkim zepsuć młodzież, nadużywając jej naiwność i nieświadomość, i zamiast dać jej naukę, wychowanie i kulturę, które zresztą, jak szlachetność, sprawiedliwość i dobrobyt, nie mogą się rozwinąć i kwitnąć bez religji, zorganizowano ją w „ligę bojowych bezbożników“, chcąc pokryć upadek moralny, kulturalny i ekonomiczny bezpłodną i nieludzką działalnością, w której dzieci namawia się do oskarżania swych rodziców, do profanowania i niszczenia gmachów i godeł religijnych, a przede wszystkim do zbrukania swych dusz wszelkiego rodzaju występkami i naj-

bezwstydniejszemi bałamuctwami materialistycznymi, a jej przewodnicy, chcąc zniszczyć Boga i religję, doprowadzili do ruiny inteligencji, a nawet samej natury ludzkiej.

Wobec tych nadużyć, któreśmy nie raz jeden z bólem podkreślali w Naszej przemowie na konsystorzu i ostatnio w Naszej Encyklice o wychowaniu młodzieży, nie przestaliśmy codziennie modlić się sami i nawoływać do modlitw za te miliony dusz, odkupionych krwią Jezusa Chrystusa i popychanych, zmuszanych do profanowania swego chrztu, tradycyjnej pobożności swych rodzin do Najśw. Panny, a nawet ostatnich śladów czci i poszanowania, należnego domowemu sanktuarjum. Później, by mieć zapewnioną współpracę w Naszych wysiłkach przeciwko tak wielkiemu złu, ustanowiliśmy specjalną komisję dla spraw Rosji, powierzając jej kierownictwo, jak dobrze Waszej Eminencji wiadomo, Naszemu drogiemu Synowi, Kardynałowi Ludwikowi Sincero. W pierwszych zaraz tygodniach Naszego Pontyfikatu zatwierdziliśmy i opatrzyliśmy odpustami akt strzelisty „Zbawicielu świata, zbaw Rosję“ i teraz jeszcze, w ostatnich miesiącach dwa teksty modlitw, w których naród rosyjski poleca się opiece słodkiej Cudotwórczyni z Lisieux, Świętej Teresie od Dzieciątka Jezus. Zatwierdziliśmy również powziętą w ubiegłym listopadzie inicjatywę Naszego Instytutu Studjów Orientalnych, by urządzać naukowe i oparte na dokumentach odczyty, celem zapoznania szerokiego ogółu z niektórymi świętokradzkimi zamachami, jakie przeprowadza liga bojowych bezbożników na niezmiernym terytorjum sowieckim, wychodząc daleko poza i wbrew tekstowi, już samego przez się antyreligijnemu, Konstytucji rewolucyjnej.

Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że przykład dany w Rzymie, w miesiąc potem był naśladowany przez urządzenie odczytów i zebrań podobnych w Londynie, Paryżu, Genewie, Pradze i w innych miastach.

Lecz publiczne i urzędowe zgorszenie, płynące z tylu bestjalstw i bezbożności, wymaga bardziej jeszcze powszechnego i uroczystego naprawienia i wynagrodzenia tych niesłychanych szkód.

W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia nietylko zostały zamknięte setki kościołów, spalone całe masy obrazów, zmuszono do pracy wszystkich robotników i uczniów w szkołach i zniesiono świętowanie niedziel, lecz tak posunięto się daleko, by zmusić robotników fabrycznych, mężczyzn i kobiety, do podpisania deklaracji, stwierdzającej ich formalną apostazję i nienawiść do Boga, pod grozą, że zostaną odebrane ich karty na chleb, ubranie i mieszkanie, bez czego każdy mieszkaniec tego nieszczęśliwego kraju musiałby umrzeć z głodu, nędzy i zimna. Oprócz tego we wszystkich miastach i wielu wioskach zorganizowano haniebnie karnawałowe widowiska, podobne, tym jakie zagraniczni dyplomaci mieli przed oczyma w samej Moskwie, w centrum stolicy w czasie świąt Bożego Narodzenia: widziano przejeżdżające platformy, na których zgromadzona gawiedź, ubrana w szaty

liturgiczne, szydziła i pluła na krzyż, i na wielkich samochodach ciężarowych obwożono duże choiny, na których wisały powieszzone za szyję manekiny, przedstawiające biskupów katolickich i prawosławnych. W samym centrum miasta inna grupa wyrzutków młodzieży popełniała wszelkiego rodzaju czyny świętokradzkie przeciw krzyżowi.

Dlatego, pragnąc sami w sposób możliwie najlepszy uczynić akt wynagrodzenia za te wszystkie zbrodnie i świętokradztwa, jak również i w tym celu, by wezwać do wynagrodzenia wiernych całego świata, postanowiliśmy wezwać Waszą Eminencję na dzień uroczystości św. Józefa 19-go marca do Naszej bazyliki św. Piotra i prosić o odprawienie na grobie Księcia Apostołów Mszy św. ekspijacyjnej, błagalnej i wynagradzającej za tak liczne i tak okropne zniewagi Boskiego Serca, jak również o zbawienie tych dusz, poddanych teraz tak ciężkiej próbie, i o podniesienie ukochanego Naszego narodu rosyjskiego, by ustała wreszcie ta wielka udręka i by jednostki i narody powróciły jak najprędzej do jedynej owczarni jedyne go Zbawiciela i Odkupiciela Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Po modlitwie do Serca Najświętszego o przebaczenie i miłosierdzie dla ofiar i dla samych katów, błagać będziemy Najświętszą i Niepokalaną Marję Pannę, Matkę Boską i Jej przeczystego Oblubieńca św. Józefa, Patrona Kościoła powszechnego, szczególnych opiekunów Rosjan, św. Aniołów i św. Jana Chrzciciela, św. Mikołaja, św. Bazylego, św. Jana Chryzostoma i św. św. Cyryla i Metodego, jak również i wszystkich innych Świętych, a w szczególności św. Teresę od Dzieciątka Jezus, której w specjalny sposób poruczyliśmy przyszłość tych dusz.

Prosząc Waszą Eminencję, by wydała odpowiednie rozporządzenia dla przygotowania tej uroczystej suplikacji, jesteśmy pewni, że nie tylko duchowieństwo i ludność Naszego Rzymu, lecz także wszyscy Nasi Czcigodni Bracia w Episkopacie katolickim i cały świat chrześcijański połączy się z Naszemi błaganiami w tym samym dniu lub w inne święto, uprzednio ogłoszone.

Pewni będąc, że Opatrzność Boska w chwili, przez Nią wybranej, przygotowuje i udzieli konieczne środki, by naprawić zniszczenie moralne i materialne tych niezmiernych przestrzeni, które stanowią szóstą część lądów ziemi, z całym zapałem duszy będzie trwali na tej modlitwie wynagradzającej i błagalnej, która obudzi — mamy tę ufność — miłosierdzie Boże nad narodem rosyjskim.

W tej nadziei z całego serca udzielamy Waszej Eminencji i wszystkim tym, którzy się złączą z Nami w tej krucjacie modlitw, apostołskiego błogosławieństwa, jako zadatku łask niebieskich.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 2-go lutego w uroczystość Oczyszczenia Marji Panny roku 1930, ósmego Naszego Pontyfikatu.

**Pius Papież XI.**

## **Z Kurji Biskupiej.**

### **Katechizm dla dziatwy archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.**

Dla użytku szkolnego i parafjalnego w archidiecezjach wielkopolskich wydano „Nowy Katechizm dla archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej“ w r. 1929, str. 125, pytań 296, skład główny w Księgarni Spółki Wydawniczej w Poznaniu. Z tego katechizmu zredagowano „Nowy Katechizm dla dziatwy“ str. 45 o 89 pytaniach. Wydawnictwo to przedstawia się sympatycznie, a katechizm ułożono według nowoczesnych zasad metodyczno-katechetycznych, skutkiem tego zaleca się do użytku i w naszej diecezji. Księgarnia ś. Wojciecha w Lublinie może dostarczyć.

Lublin, 1 lutego 1930 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

### **Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.**

Liga Obrony Pow. i Przeciwgaz. urządza w roku bieżącym „Siódmy Tydzień“ propagandy i zbiórki pieniędzy, który trwać będzie od 18 maja do 25 maja. Zarząd zwrócił się do Kurji Biskupiej z prośbą, aby Duchowieństwo okazało pomoc w przeprowadzeniu akcji, a szczególnie słowem zachęciło społeczeństwo do zainteresowania się tem zagadnieniem narodowym i państwowym i do ofiarności.

Kurja nasza bardzo gorąco zaleca tę akcję wielebn. Duchowieństwu, aby i samo wzięło udział w tym ruchu i zachęcało wiernych do poparcia obrony państwa przez ofiarność na rzecz Ligi Obrony Powietrznej.

Lublin, 27 stycznia 1930 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

### **Czapki mundurowe w kościele.**

Rozpowszechnił się zwyczaj, iż organizacje mundurowe, jak Straż Ogniowa lub Strzelcy i t. p. występowały w kościele w czapkach lub kaskach i to nawet podczas wystawienia Najśw. Sakramentu. Nie da się to dłużej tolerować ze względu na nasze pobożne zwyczaje i szacunek winny miejscu świętemu. Jak w innych diecezjach, tak i w naszej polecamy Duchowieństwu, aby na przyszłość takim organizacjom nie pozwalało pod żadnym pozorem w świątyniach występować w czapkach mundurowych lub nawet kaskach, czy hełmach. Wyjątek czynimy dla wojska, jeśli występuje w szyku bojowym jako koniecznym rynsztunku podczas swojej uroczystości. Gdy wojskowi pozatem

przybywają do kościoła również mają uczestniczyć w nabożeństwie z odkrytą głową.

Lublin, 1 lutego 1930 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

## **Towarzystwo Opieki nad ociemniałymi.**

Znana jest w kraju pełna poświęcenia działalność siostry Czackiej organizatorki zakonnej pracy nad ociemniałymi w Las-kach pod Warszawą. Sama ociemniała potrafiła skupić około siebie kobiety wielkiego poświęcenia do pracy na rzecz ociemniałych.

Właśnie „Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w War-szawie przy ul. Polnej № 40 pracuje z rzeczoną instytucją siostry Czackiej. Zwróciło się ono do naszej Kurji Biskupiej, aby wezwać duchowieństwo na rzecz opieki nad ociemniałymi. Ist-nieje w kraju podobno około czterech tysięcy ociemniałych, z których zaledwie trzysta korzysta z dobroczynnej opieki To-warzystwa. Chodzi tu przede wszystkim o młodzież ociemniałą, aby ją wyuczyć, czytać i pisać, a przytem wyćwiczyć w jakim zawodzie, aby mogła pracować na swe utrzymanie bez potrzeby korzystania z pomocy publicznej.

Polecamy przeto Duchowieństwu, aby zajęło się ociemnia-łymi: trzeba na terenie swej parafji spisać ociemniałych, od lat 3 do 15, nimi się zaopiekować i skierować do Tow. Opieki nad ociemniałymi. Drogą korespondencji naprzód trzeba się porozu-mieć z Towarzystwem, czy może danego ociemniałego przyjąć na naukę, a potem dopiero ułatwić im przejazd.

Na wsiach wyzyskuje się ociemniałych do żebractwa, przez to ich się deprawuje. Wczesne zajęcie się dziećmi ociemniałymi niejedną istotę uczyni pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Chrystus zajmował się ociemniałymi i niósł im ratunek, więc i ratowanie ociemniałych dzisiaj jest obowiązkiem chrześci-jańskim. Właśnie organizowane po parafjach Towarzystwa miło-sierdzia chrześcijańskiego ś. Wincentego powinny się zająć ociemniałymi.

Wykazy ociemniałych przesłać do Kurji przez X.X. Dzie-kanów.

Lublin, 18 stycznia 1930 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

## **Towarzystwo miłosierdzia chrześcijań- skiego im. ś. Wincentego.**

Przeżywamy obecnie czasy ciężkie, bieda coraz więcej lu-  
dzi ciągnie w otchłań nędzy nie tylko w miastach ale i po wsi, skutkiem czego rozdrażnienie społeczne coraz więcej wzrasta, upada poczucie moralności i rozpacz pcha do występku. Słowa

Chrystusowe na widok głodnych: „Żal mi tego ludu“ (Mar. VIII. 2) i dzisiaj są aktualne w sposób wyjątkowy.

Polecamy Wiel. Duchowieństwu niezwłocznie zająć się w każdej parafii zorganizowaniem „Towarzystwa miłosierdzia chrześcijańskiego im. ś. Wincentego“ według ustawy z dn. 6 listopada 1929 r. za № 4118 przez nas zatwierdzonej. Na początek należy zwołać zebranie z najczynniejszych swoich parafjan, którzyby koło proboszcza się skupili i podjęli pracę w dziedzinie opieki nad ubogimi na terenie parafjalnym, wybrać zarząd, podzielić parafję na okręgi z własnymi opiekunami należącymi do zarządu towarzystwa, zjednywać stałych członków ofiarnych, urządzić zbiórkę ofiar, spisać ubogich nie mogących sobie radzić, zwłaszcza sieroty i chorych i starców, a wreszcie wdrożyć stałe działanie na rzecz ubogich. Proboszczowie wraz ze swymi pomocnikami kapłanami są odpowiedzialni za sprawność tej akcji charytatywnej.

Wyznaczamy pierwszą niedzielę postu na zbieranie ofiar w kościołach i poza kościołami na rzecz ubogich w parafji do rozporządzenia właśnie rzeczzonego „Towarzystwa miłosierdzia chrześcijańskiego“.

Akcję tę muszą poprzedzić stosowne kazania i nauki, głoszone w kościele i we wszystkich organizacjach, jakie tylko istnieją, aby skupić ludzi z poczuciem miłosierdzia i rozbudzić ofiarność i zainteresowanie się ubogimi. Trzeba jednak zwalczać zawodowe żebractwo, którego powodem jest lenistwo do pracy i chęć wyzysku. Nieśmy pomoc prawdziwie ubogim, nie mogącym sobie poradzić w nieszczęsnej doli. To jest hasło dnia, to jest obowiązek społeczny i religijny, wynikający z przykazania miłości bliźniego.

Lublin, 12 lutego 1930 r.

† Marjan Leon, Bp. Lubelski.

## **Nabożeństwo ekspijacyjne za Rosję.**

Episkopat Polski w całej Polsce w dn. 16 marca r. b. w niedzielę postanowił zarządzić odprawienie we wszystkich kościołach nabożeństwa ekspijacyjnego za Rosję. Mają one być bardzo uroczyste i z kazaniem okolicznościowym. Polecamy to uczynić. Zaleca się też pozatem urządzić popołudniu tegoż dnia akademje, masowe zebrania lub wiece, na których należy wskazać dobitnie na niebezpieczeństwo bolszewictwa u nas i na jego straszliwe skutki. Zaleca się nadto na wzór innych krajów uchwalać rezolucje protestujące przeciw bolszewickiej walce z Bogiem i wiarą i przesłać je Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

W całej tej akcji trzeba koniecznie unikać akcentów politycznych, a natomiast podkreślić stronę religijną.

Nabożeństwo to da się połączyć ze zwykłym nabożeństwem niedzielnym, czyli sumą, podczas której należy wypowiedzieć odpowiednie kazanie, a po sumie przed wystawionym w puszcze



Najśw. Sakramentem można odmówić na intencję Rosji litanję do Imienia Jezus lub do Serca Jezusowego wraz z paru paciierzami i odśpiewać suplikacje.

Ta cała uroczystość ma mieć na celu: 1) protest przeciwko prześladowaniu wiary przez bolszewików w Rosji, 2) zwrócenie polskiemu ludowi uwagi na groźne wpływy bolszewizmu nawet w Polsce ku zgubie narodu i 3) nawoływanie do wzmożenia i rozpowszechnienia modlitw na intencję prześladowanych za wiarę w Rosji i uproszenie u Boga zmiłowania nad tym nieszczęśliwym krajem, w którym i nasi rodacy cierpią.

Lublin, 12 lutego 1930 r.

† Marjan Leon, Bp. Lubelski.

### **Przedłużenie jubileuszu.**

Wobec przedłużenia nadzwyczajnego jubileuszu przez Stolicę Apostolską do dnia 30 czerwca r. b. Kurja Biskupia oświadcza, że wierni dostępować go mogą na warunkach ogłoszonych w Wiadomościach Diecezjalnych Lubelskich № 2 luty 1929 r. str. 39.

### **Prawa państwowe Seminarjum Duchownego w Lublinie.**

Rozporządzenie Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 8 listopada 1929 r., ogłoszone d. 23 grudnia 1929 r. „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w № 88, poz. 663 na podstawie art. 11 i 119 z dn. 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. № 21, poz. 164) unormowało prawa zakładów naukowych w stosunku do służby państwowej.

W tem właśnie rozporządzeniu Seminarjum Duchowne Diecezjalne w Lublinie zostało zaliczone do rzędu zakładów naukowych wyższych, których absolwenci mają kategorię najwyższą co do cenzusu wykształceniowego w stosunku do służby państwowej, jak i absolwenci uniwersytetów państwowych.

Na mocy tego postanowienia następujące zakłady teologiczne zostały zaliczone do rzędu szkół wyższych: w Przemyślu, w Stanisławowie, w Tarnowie, we Lwowie, Lublinie, Pelplinie, Płocku, Poznaniu, w Włocławku, jak również i zakłady teologiczne XX. Misjonarzy w Krakowie i O.O. Jezuitów w Lublinie.

Seminarjum Duchowne Diecezjalne Lubelskie ma w swoich statutach, że do grona rzeczywistych studentów jego mogą być tylko przyjęci kandydaci z wykształceniem średnim, posiadający dyplomy dojrzałości. Z tego właśnie powodu Rada Ministrów w dn. 8 listopada 1929 r. zaliczyła Seminarjum nasze do rzędu zakładów wyższych.

## Sprawy misyjne.

W lutym wysyła zazwyczaj każdy sekretarjat misyjny składki zebrane w ciągu roku do centrali. Zeszłego roku wysłał sekretarjat misyjny lubelski 4. tysiące złotych, z czego jednak 2. tysiące zostało obrócone na zapłacenie długu za 10. tysięcy kart wpisowych. Tego roku sekretarjat w centrali długów nie ma, a kwota wysłana wynosi 9. tysięcy t. zn. dwa razy tyle, ale w tem 2 tysiące ze składki Święta Trzech Króli. Jak ocenić rok budżetowy obecny w porównaniu z ubiegłym? Na ogół dodatnio. Zeszłego roku półtora tysiąca złotych zebrali na misje Klerycy, podczas gdy tego roku budżetowego po wakacjach przynieśli niewiele ponad 300 złotych; w zeszłym roku zebrano w Lublinie w niektórych kościołach jednorazowe składki na misje, które wyniosły kilkaset złotych, tego roku tych składek nie zbierano, to znaczy, że tegoroczna kwota wpłynęła głównie z parafji. Jest to objaw pocieszający. Dla misyj w ostatnim roku budżetowym okazało zainteresowanie około 40 parafij.

Wśród parafij pracujących dla misji odznaczył się Abramów, który nadesłał dziewięćset złotych. Jest to sukces nielada, skoro się zważy, że Abramów buduje kościół u siebie, a nadto, że jest to parafja niezbyt wielka, bo licząca około 4. tysiące wiernych. Kwota przesłana na misje przez Ks. proboszcza z Abramowa świadczy o tem, że potrafił do ofiarności na rzecz misyj wciągnąć kilkaset parafjan na ogólną liczbę czterech tysięcy. I z innych parafij, gdzie się pracuje na rzecz misyj dochodzą do sekretarjatu takie uwagi, iż nie jest zbyt trudno skłonić ludzi do wpisania się na członków Pap. Dzieła R. W., skoro się dobrze wytłumaczy cel tego dzieła, korzyści duchowe członków i podkreśli, że jałmużna 20 groszy miesięcznie na misje nikogo nie zuboży.

Jeszcze 180 parafij w naszej diecezji powinno u siebie zaprowadzić to dzieło misyjne. Nie mogą się niczem wymawiać.

Wszak nie chodzi o to, by wszyscy należeli, ale niektórzy. I w Abramowie niewszyscy należą, a przecież składka jest tak znaczna, że gdyby wszystkie parafje w ten sposób pracowały dla misyj, jak Abramów, tobyśmy stanęli pod tym względem na pierwszym miejscu w całej Polsce. Jest u nas parafij przeszło 200. Gdyby więc wszystkie przysłały blisko po tysiąc złotych rocznie jak Abramów na dzieła misyjne, tobyśmy wysłali blisko 200 tysięcy na misje to znaczy dwa razy więcej, niż diecezja gnieźnieńsko-poznańska i chełmińska — które zeszłego roku zebrały blisko po sto tysięcy. Są wprawdzie parafje mniejsze od Abramowa, ale są i dużo większe.

Sekretarjat jednak nie ma tak wygórowanych pretensyj. Niech pod tym względem Abramów będzie unikatem w diecezji naszej, który raczej trzeba podziwiać, niż naśladować. Może tam jakieś są specjalne warunki, może jacyś inni ludzie, niż gdzieindziej, może tam proboszcz, którego osobiście nie znam, ma jakiś nadzwyczajny talent po temu, ale nikt chyba nie posądzi mnie o wygórowane pretensje, jeśli powiem, że w każdej parafji

powinno być przynajmniej 50 członków Pap. Dzieła Rozkrz. Wiary. Wtedy ci członkowie złożyliby rocznie na misje przeszło sto złotych, co z 200 parafij naszej diecezji wyniesie 20 tysięcy rocznie.

Tu zaznaczam, że kilka parafji, choć nie dorównują parafji abramowskiej pod tym względem, jednak podążają za nią śmiało. Po imieniu tu ich nie wymieniam, tylko proboszczom ich serdeczne wyrażam podziękowanie.

Co do czasopism misyjnych, to sekretarjat zamawia na każdą dziesiątkę członków jeden egzemplarz, ale po zwróceniu się Ks. proboszcza do sekretarjatu z zamówieniem. Prenumeratę dwumiesięcznika opłaca sekretarjat. Jeżeli mimo zamówienia czasopismo nie nadchodzi, należy ponowić zamówienie w sekretarjacie, gdyż dwumiesięczniki wysyłane są do poszczególnych parafji bezpośrednio z Poznania do danych parafji, więc sekretarjat nie wie, że jeszcze dwumiesięcznika nie wysłano.

Wydawałoby się pożyteczną rzeczą, żeby sekretarjat sam—nie czekając zamówienia Ks. Proboszcza wysyłał do każdej parafji druki potrzebne i karty wpisowe, ale ponieważ każda karta wpisowa kosztuje 20 gr., wobec możliwego niewykorzystania tychże kart, sekretarjat czeka na zgłoszenie Ks. Ks. proboszczów, którzy mają ochotę poprowadzić pracę dla dzieł misyjnych, choćby na próbę, zamawiając 10 kart wpisowych.

W końcu zaznaczyć trzeba, że dzięki wydatnej pomocy Kleryków Seminarjum naszego udało się wysłać do Poznania sto tysięcy posegregowanych znaczków pocztowych i 10 kg. stanjolu.

**Ks. Jan Dąbrowski**

Sekr. gen. dzieł. misyjn. diec. lub

Lublin, Seminarjum Duchowne.

#### T R E Ś Ć :

**AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.**—Encyklika „Mens Nostra“ o coraz usilniejszym korzystaniu z ćwiczeń duchownych.—Instrukcja Świętej Kongregacji Sakramentów o administrowaniu i przechowywaniu Najświętszego Sakramentu.—List Ojca Świętego Piusa XI do JEm. Kardynała Bazylego Pompili w sprawie prześladowań religijnych w Rosji.

**Z KURJI BISKUPIEJ.**—Katechizm dla dziatwy archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.—Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.—Czapki mundurowe w kościele.—Towarzystwo Opieki nad ociemniałymi.—Towarzystwo miłosierdzia chrześcijańskiego im. ś. Wincentego.—Nabożeństwo ekspijacyjne za Rosję.—Przedłużenie jubileuszu.—Prawa państwowe Seminarjum Duchownego w Lublinie.

**ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI.**—Sprawy misyjne.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.  
**CENA OGŁOSZEŃ:** cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

**Redaktor Ks. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.**

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

**Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.**

**Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.**

Druk. M. Kossakowska—Lublin.